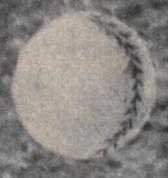


ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

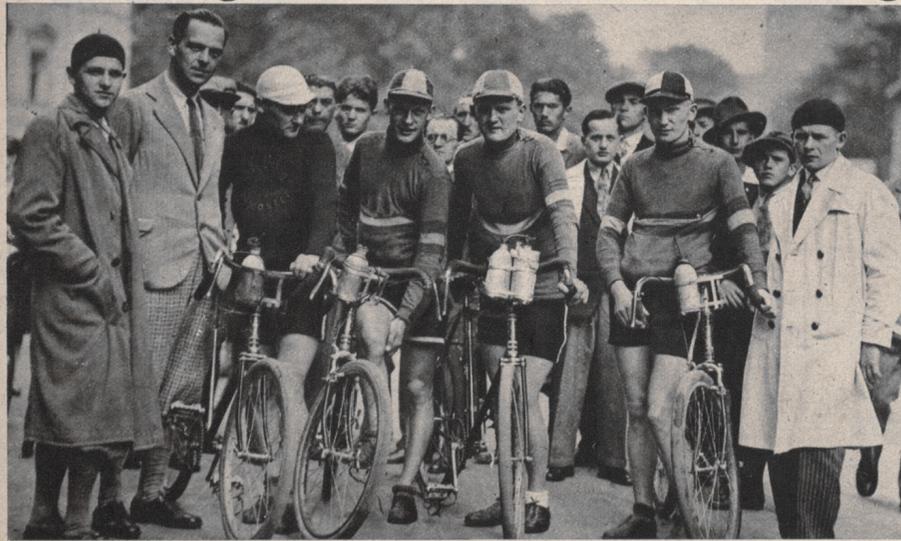
RAZ DWA TRZY



BASEBALISTKA

Bessie Love, znana gwiazda filmowa, uprawia z zapalem tę narodową grę amerykańską.

WIĘCEK ZWYCIĘŻA ELITĘ



Zespół kolarzy bydgoskich, stoją od lewej ku prawej: Forbrod, Domański (prezes klubu K. P. W.), Więcek, Janowski, Sindek, Janicki i Grajewski.



Powyżej: Chwila rozdania nagród w hallu Pałacu Prasy, red. dr Flach (x) wręcza zwycięzcy F. Więcekiowi (xx) nagrodę, obok na lewo stoi red. Wł. Długoszewski (xxx), na prawo kapitan związkowy Choczner (xxxx). Poniżej: zacięta walka na finiszu w Katowicach między Dłucikiem (na lewo) i Dudą (na prawo).



Kraków, 6 czerwca.
Elita kolarzy polskich na starcie wyścigu Kraków — Katowice — Kraków, oto magiczne słowa, które na całej trasie zawodów ściągęły tłumy ludzi, dla zobaczenia polskich „gigantów szosy”.
W niedzielny poranek 120 kolarzy zebrało się pod Pałacem prasy. Reprezentowanych było

21 ośrodków kolarskich z całej Polski.

Widzimy m. in. kolarzy bydgoskich z popularnym Więcekiem na czele, tam zbiera się elita warszawskiej Legii z Targoskim i Oleckim, obok silny team krakowski Garbarni i Łódzkiego LKS'u. Startują też kolarze ze Stanistawowa, Przemysła, Sosnowca, Chrzanowa. Śląsk przysłał słynnego już dziś Ligońca, Dłucika, Koenika, Gneza i wielu innych. Wielu kolarzy data także krakowska Legja, nie brak także Tarnowa, Łodzi. Nie przejechali jedynie kolarze lwowscy, ze względu na trudności finansowe.

Przewidywania, kto zwycięży w biegu, obracały się głównie około postaci Więceka i Ligońca, zeszlorczonego zwycięzcy. Dłucik obiecywał „zemstę” za bieg dookoła Śląska i twierdził, że także nie będzie ostatni. Z bitną miną startowali również Warszaulacy, którzy chcieli w tym biegu zaznaczyć supremację stolicy. Nie mniej jednak najwięcej postrachu wśród braci kolarskiej wywoływał Więcek, zwycięzca pierwszego wyścigu dookoła Polski.

Przygotowania ukończone. Start wspólny pod Pałacem Prasy, korowód kolarzy pod wodzą p. Fijda rusza w drogę. Przez ledwo przebudzone ulice Krakowa posuwa się wąż kolarzy na Aleję 3 Maja. Stracił — ruszył w drogę do Katowic.

Zatrzymuje się jedynie na starcie grupa „niestowarzyszonych”. Trzeba im poświęcić nieco więcej uwagi. Młodzi chłopcy, obok starszych już wiekiem zawodników. Jedno jest tylko wspólne — a to niepozorne rowery. W każdym razie nie są to maszyny do pokonania trudnej trasy. Ale silny duch opanowuje inne braki. Niecierpliwie czekają na znak startera. Wreszcie po 5 minutach ruszają za grupą „asów”.

Po drodze mijamy kilka grup. Jadą po pięciu, sześciu. Na chodnikach krzeszowickich, świadomy terenu Motyka (KKCM) prowadzi długiego węża, znając każdą stopę drogi. Niestety jednak skutkiem zbytbytniej pewności siebie, pada ofiarą jeden z Warszauliaków. Urwał pedał o słup telegraficzny. Sytuacja beznadziejna — musi się wycofać. Zaledwie w wstępie wyścigu!

Reszta nie czeka! Dowiadujemy się, że grupa czołowa jest bardzo daleko. Organizacje kolarskie w miasteczkach, gdzie wylegają całe tłumy widzów na ulice, wskazują ofiarne drogi, informują, kto, kogo ściga i kto prowadzi. Faworyta wyścigu, zeszlorczonego zwycięzcy Ligońca, spotykamy w rowie. Przewrócił się na śliskiej drodze. „Błogostawimy” ją też wszyscy! Same wyboje i kałuże!

Dochodzimy wreszcie do czoła.

Grupa pięciu kolarzy

jedzie razem. Są to Więcek (Nr. 115), Wencel (121), Gneza (122), Duda (133) i Dłucik (150). Niebawem jednak grupa ta zmniejsza się. Odpada Wencel, który z rozpaczą usuwa się do rowu dla naprawienia defektu. A tak mu się dobrze jechało!

W tyle tymczasem dzieją się również tragedie. Ciche, niemniej jednak bolesne. Targoskiemu pęka opona. Naprawia, usiłuje gonić, choć wie, że nikt nie czeka na niego, lecz wszyscy uciekają. Ligoń znowu przewrócił się. Doskonale jadący Daniel również dwa razy musi naprawiać koło.

W czołowej stawce walka właściwie jest bardziej zażartą niż widoczną. Każdy pilnuje każdego. Niezmordowany Więcek ustawicznie prowadzi. Zachęca swych kolegów do zmiany, ale nie każdy ma na to ochotę. — Najmniej jej okazuje Gneza, którego nic nie może zmusić do prowadzenia. Jedzie stale ostatni „na kółku”.

W Jaworznie mijamy procesję. Niebawem zaczynają się szosy śląskie. To też tempo wyścigu wzrasta. Doskonała organizacja w Mysłowicach i Katowicach powoduje,

Więcek na mecie w Krakowie.



Powyżej w kole na lewo: Duda (K. S. Garbarnia Kraków) ciężca F. Więceka

KOLARZY W BIEGU „I.K.C.”

że kolarze bez trudu odnajdują właściwą drogę. W Katowicach zdaleka widać białe koło na czerwonej fladze — finisz. Pewny zdaje się triumfator wyścigu Więcek przychodzi... trzeci. Zmęczony prowadzeniem oddaje pierwszeństwo Dłucikowi, a drugie miejsce Dudzie, bieje tylko Gneze.

15-minutowy postój w Katowicach

jest dla jednych za krótki, dla drugich za długi. Wielu decyduje się na posiłek, są jednak i tacy, którzy myślą tylko o doganianiu „człoka”. — Dokonują się tu także ważne transakcje. Olecki złamał koło, lecz Targoski zniechęcony defektami i upadkami odstępuje mu swoje koło wycofując się z biegu. Dłucik zamienia swój rower połamany na nową maszynę.

I znowu na szosie.

W czołowej stawce nic się nie zmieniło. Więcek prze naprzd niezmiernie. Ambitny Dłucik pilnuje się, chcąc powtórzyć sukces z Katowic. Duda jedzie niezwykle fair. Nie zmienił się także i Gneza. Jedzie „na kółku” i nie chce słyszeć o prowadzeniu.

W pewnym momencie jednak Gneza odpada. Spadł mu łańcuch. Już nie dojdzie do czoła. Niema komu jechać na kółku. Czoło znalazło do trzech. Ale i Dłucika przesaduje pęch. Pęka mu guma. Zmienia rower, zabierając maszynę od przygodnego turysty. Nie odpowiada mu ona. Za chwilę ma już inny rower. Ale Więcek i Duda uciekli już o kilometr. Zaczyna się pogoń za uciekinierami. — A tymczasem w tyle samotny jedzie

Domański.

Gdy zawiedli zarozumiały Targoski i ambitny Olecki, jemu przypadł w udziale zaszczyt bronienia barw stolicy. Bronił ich doskonale. Dogania powoli czoło, choć wie, że niema już czasu dojść.

Pod Krakowem nieodłączna para od startu

Więcek i Duda

jadą razem, prowadząc na zmianę. Siły wydają się być równe, choć Więcek jest pewniejszy, a przytem nauczka z Katowic nie pozwoli na powtórzenie błędu.

Na prostej na Aleji 3-go maja w Krakowie wpadają niemal równo. Przez chwilę wydaje się jakoby pierwsze miejsce przostawało pod znakiem zapytania. Lecz na dwieście metrów przed metą Więcek przyspiesza tempa i wyprzedza Dudę o kilkanaście długości. Czas 5:42:32, o 7 sekund później przybywa na metę Duda, 3 minuty dopiero później wpada Dłucik na pożyczanej maszynie, 2 minuty po Dłuciku, samotnie walczą z przestrzenia, Domański, rewelacja wyścigu.

Dokładne wyniki biegu przedstawiają się nast.: 1) Więcek Feliks (K. P. W. Bydgoszcz 5:42:32, 2) Duda Stanisław (K. S. Garbarnia Kraków) 5:42:39, 3) Dłucik Wilhelm (T. C. Żory) 5:45:36, 4) Domański Józef (W. K. S. Legja Warszawa) 5:47:35, 5) Olecki Wiktor (W. K. S. Legja Warszawa) 5:47:35, 6) Daniel Zigmunt (K. S. Rewera Stanisławów) 5:48:35, 7) Odartus Wiktor (L. K. S. Łódź) 5:48:55, 8) Ligoń Emil (P. K. S. Katowice) 5:51:07, 9) Pochwałski (T. S. Unja Sosnowiec) 5:51:09, 10) Malczewski Stanisław (W. K. S. Legja Warszawa) 5:51:40, 11) Pawłowski (T. S. Unja Sosnowiec) 5:53:12, 12) Janowski Henryk (K. P. W. Bydgoszcz) 5:55:33, 13) Gneza Henryk (K. S. Stadjon Król. Huta) 5:57:06, 14) Friese Alfred (K. S. Sport Welnowiec) 6:00:26, 15) Hofsznajder Jan (L. K. S. Łódź) 6:09:55, 16) Kreszner Kurt (K. C. Tempo W. Hajduki) 6:10:02, 17) Biernacki Romuald (R. K. S. Skra Warszawa) 6:10:05, 18) Palusiński Stanisław (W. C. S. S. Polonia Przemysł) 6:12:15, 19) Reiske Albin (K. S. Stadjon Król. Huta) 6:13:17, 20) Kowalski Hubert (K. C. Tempko W. Hajduki) 6:13:18, 21) Zółtowski Kazimierz (K. S. Tramwajarz Warszawa) 6:14:07, 22) Gutsfeld Hubert (K. S. Stadjon Król. Huta) 6:14:09, 23) Wünsch Józef (K. S. Legja Kraków) 6:16:57, 24) Trzankowski Stanisław (Cz. K. S. Czeladź) 6:16:58.

Osobną uwagę należy poświęcić

kolarzom nielicznym,

wśród nich specjalnie Lazarczykowi, który startując w pięć minut za grupą „asów” zdołał uzyskać trzeci czas w klasyfikacji ogólnej (5:42:47). Wyniki w tej kategorii były następujące: 1) Lazarczyk Stefan 5:42:47, 2) Graboś Jan 6:22:35, 3) Neiger 6:22:38, 4) Iwczenko Jerzy 6:50:46, 5) Goetzl Józef 6:59:47. W. D.



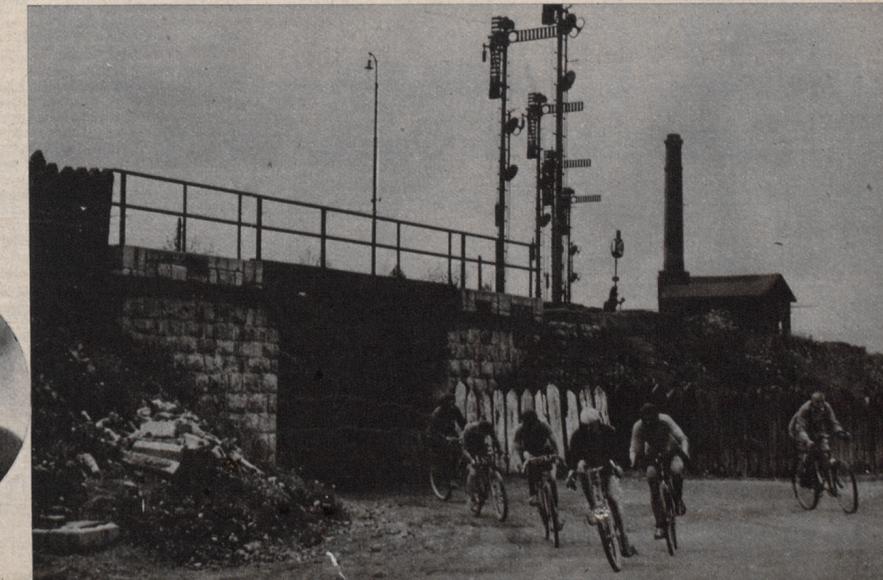
który zajął drugie miejsce, w kole na prawo: żywy (K. P. W. Bydgoszcz).



Team warszawskiej Legii, stoją od lewej: rewelacja wyścigu Domański, obok Targoski, Olecki i Malczewski.



Powyżej: Grupa kolarzy śląskich, stoją od lewej Steinfeld (Kraków), Kusek, Friese, Kowalski I i II, Czermiński, Szejlak, Ligoń, Dłucik, Gneza, Soltyszek, Kreszner, Reiske, Wencel, Gutsfeld, Koszut, za Wenclem stoi Pawła szczak. Poniżej: Fragment z drogi powrotnej do Krakowa pod mostem kolejowym w Trzebini; prowadzi Więcek (w białej czapce) przed Dudą (na prawo), Dłucikiem (na lewo) i Gnezą.



KADECI LWOWA PRZODUJĄ W SPORCIE



U góry od lewej ku prawej: dekoracja historycznego sztandaru Korpusu kadetów Nr. 1 Krzyżem Śląskim na wstędze waleczności i zasługi; na prawo stoją największy i najmniejszy kadet Korpusu kad. Nr. 1. Poniżej w kole: Z meczu koszykówki w Korp. kad. Nr. 1 we Lwowie.

W dniach 26-29 maja. Lwów, 29 maja. Lwowie tradycje święto Korpusu Kadetów Nr. 1. Wzorem wszystkich trzech korpusów kadetów w Polsce, korpus lwowski łączy wykształcenie ogólne na zasadach gimnazjum matematyczno-przyrodniczego z specjalnym wykształceniem wojskowym, przy czym z natury rzeczy szczególną opieką cieszy się wychowanie fizyczne, — uwzględniając w swym programie wszystkie prawie gałęzie sportu.

Na uwagę zasługuje, że Korpus Kadetów Nr. 1 zajmuje wśród pokrewnych uczelni wyjątkowe stanowisko, głównie dlatego, że ka-

decie lwowskiego korpusu, walcząc o wyzwolenie Śląska, dali świadectwo swych nieprzeciętnych wartości ideowych. — W walkach na wszystkich niemal odcinkach III-go powstania śląskiego, szereg kadetów lwowskich poległo śmiercią bohaterką, w dowód zaś uznania za tyle poświęcenia i bohaterstwa, Korpus Kadetów Nr. 1 otrzymał chorągiew z 1863 r., udekorowaną Śląskim Krzyżem na wstędze waleczności i zasługi.

Niezależnie od tego jednak dobre imię swe zawdzięcza lwowski korpus kadetów pierwszorzędemu materiałowi, jaki wychodzi rokrocznie z tej uczelni, owoc niestrudzonych zabiegów grona oficerów z komendantem pplk. Florkiem na czele i licznego zastępu ciała nauczycielskiego, pozostającego pod kierownictwem mjr. dra Wawrzyniaka.

Nadto Korpus Kadetów we Lwowie dysponuje olbrzymim kompleksem budynków i terenów pomocniczych, w szeregu zaś urządzeń technicznych, nie brak i krótkofalowej, licencjonowanej stacji nadawczej, skąd nadawany jest dla wychowanków specjalny program, uwzględniający wszystkie dziedziny życia codziennego.

Dla celów wychowania fizycznego i sportu do dyspozycji kadetów pozostaje doskonale urządzone boisko, sale gimnastyczne i własna strzelnica małokalibrowa. Kierownikiem wychowania fizycznego jest por. Krywałd, mający pierwszorzędne kwalifikacje instruktorskie. To też wychowankowie korpusu kadetów we Lwowie nie tylko przodują w gronie trzech w Polsce uczelni wojskowych, ale i na terenie rozgrywek międzyszkolnych odgrywają we Lwowie poważną rolę, celując w lekkiej atletyce, grach sportowych i szermierce.

Na czoło poszczególnych lekkoatletów wybiła się kadet Lipkowski z wynikiem 178 i pół cm. w skoku w wyż, nadto zgóra 10 kadetów przekracza 6 m. w skoku w dal. Zbyteczne dodawać, że Państwowa Odznaka Sportowa zdobyła większość wychowanków, podobnie odznaka strzelecka i t. d.

Tegoroczne święto Korpusu Kadetów we Lwowie, obchodzone jak zwykle nad wyraz uroczysto, zgromadziło na terenie K. K. Nr. 1 przedstawicieli władz cywilnych w bardzo licznym komplecie. Władze wojskowe reprezentowane były przez insp. armji gen. dyw. Rómmla, dowódcę O. K. VI gen. Popowicza, dowódcę O. K. III — Grodno gen.

Litwinowicza, szefa dep. piechoty plk. dypl. Cwiertniaka, szefa dep. budownictwa plk. inż. Torunia, korpus oficerski O. K. VI i t. d. Dalej obecni byli przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą śląskim Grażyńskim i wojewodą lwowskim dr. Rożnieckim na czele, zarząd Związku powstańców śląskich w osobach prezesa Lorca i sekr. Maszłarza, kom. Okr. Związku Strzeleckiego — Lwów mjr. Stachel-skiego i t. d. Wreszcie władze samorządowe zastąpione były przez prezenta Drojanowskiego i wiceprezesa dra Kubalę, pełniącego równocześnie urząd prezesa Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Kadetów we Lwowie.

Lwowscy kadeci mistrzami w strzelaniu.

Tegoroczne zawody sportowo-strzeleckie o mistrzostwo Korpusów Kadetów zgromadziły na starcie z góra 130 zawodników, reprezentujących Korpusy Kadetów Nr. 1 — Lwów, Nr. 2 — Chelmino i Nr. 3 — Rawicz. Zawody strzeleckie odbyły się na strzelnicy kleparowskiej, konkurencje w grach sportowych i w sześcioboju rozegrane zostały na boisku Korpusu Kadetów we Lwowie, każdorazowo przy udziale bardzo licznej publiczności.

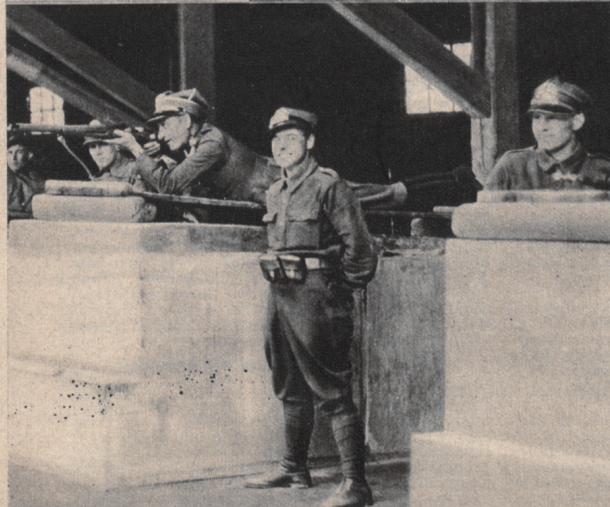
Poziom zawodów we wszystkich konkurencjach w wysokości, był dowodem celowości i owocnej pracy instruktorskiej, jak i sumiennej za-prawy po stronie zawodników. Wyniki ważniejszych konkurencji są nast:

Zawody strzeleckie.

W strzelaniu z broni wojskowej na 300 m. pierwsze miejsce w konk. zespołowej zajął Korpus Kadetów Nr. 1 w składzie kdt. Essen, Szymoński, Burdo, Podbielski, Melchert, osiągując



Na lewo: fragment z zawodów strzeleckich z okazji święta Korpusu kad. Nr. 1; u góry fragment z meczu siatkówki między „Drorem“ a drużyną Korp. kad. Nr. 1. Poniżej w kole: Kadet Lipkowski z V. komp. Korp. kad. Nr. 1 w skoku wzwyż.



233 pkt. Na drugim miejscu K. K. Nr. 2 — 216 pkt., 3) K. K. Nr. 3 — 201 pkt. W strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 m. pierwsze miejsce zajął również K. K. Nr. 1 licząc 620 punktów. Skład zespołu tworzyli kadeci Essen, Szymoński, Podbielski, Pytel, Wróblewski, 2) K. K. Nr. 3 — 600 pkt., 3) K. K. Nr. 2 — 568 punktów. W ogólnej klasyfikacji za strzelanie, pierwsze miejsce zespołowo zajął K. K. Nr. 1 — 853 punktów, 2) K. K. Nr. 3 — 801 pkt., 3) K. K. Nr. 2 — 784 punktów. Indywidualnie najlepszą punktacją za strzelanie uzyskał kdt. Essen Edward, 194 pkt. 2) kdt. Lachowicz Jan 184 pkt. 3) kdt. Szymoński Wiktor 184 pkt.

W grach sportowych

poszczególne spotkania miały bardzo ciekawy przebieg, wykazując naogół wyrównany poziom uczestników. To też wynik przeważnie do ostatniej chwili pozostawał pod znakiem zapytania. Wyniki są następujące: Siatkówka: K. K. Nr. 3 — K. K. Nr. 1 — 30:12, oraz K. K. Nr. 1 — K. K. Nr. 2 — 25:23. Koszykówka: K. K. Nr. 2 — K. K. Nr. 3 — 31:14, oraz K. K. Nr. 1 — K. K. Nr. 3 — 13:10. Piłka ręczna: K. K. Nr. 2 — K. K. Nr. 3 — 5:4.

Sześcioboju o mistrzostwo Korpusu kadetów

odbyły się następujące konkurencje: Bieg 100 m.: 1) kdt. Józefowicz (K. K. 3) — 11,4 sek.; 2) Browko (K. K. 2) — 11,5; 3) Porębski (K. K. 2) — 11,9; 4) Makowski (K. K. 1) — 12 sek.; 5) Jarosiński (K. K. 3); 6) Klepaczek (K. K. 2); 7) Cebryński (K. K. 3); 8) Lipkowski (K. K. 1); 9) Trzebuhowski (K. K. 1). Rzut kulą: 1) kdt. Makowski (K. K. 1) — 9,86 m.; 2) Józef-

kowicz (K. K. 3) — 9,74 m.; 3) Porębski (K. K. 2) — 8,94 m.; 4) Lipkowski (K. K. 1); 5) Klepaczek (K. K. 2); 6) Trzebuhowski (K. K. 1); 7) Browko (K. K. 2); 8) Cebryński (K. K. 3); 9) Jarosiński (K. K. 3). Skok w wyż: 1) kdt. Jarosiński (K. K. 3) 1,68 m.; 2) Trzebuhowski (K. K. 1) — 1,63 m.; 3) Lipkowski (K. K. 1) 1,63 m.; 4) Józefowicz (K. K. 3) — 1,47 i pół; 5) Makowski (K. K. 1); 6) Browko (K. K. 2); 7) Porębski (K. K. 2); 8) Klepaczek (K. K. 2); 9) Cebryński (K. K. 3).

Dalszy ciąg zawodów w sześcioboju przyniósł następujące wyniki: 800 m. Cebryński (K. K. 3) 2:18; 2) Makowski (K. K. 1) 2:24; 3) Jarosiński (K. K. 3) 2:25. Skok w dal: 1) Broszko (K. K. 2) 6:29; 2) Szebichowski (K. K. 1) 6:22; 3) Józef-

MISTRZOSTWA LWOWA W SIATKÓWCE P.A.N. rozstrzygnięte zostały po dodatkowej rozgrywce między drużyną Sokola Macierzy i A. Z. S., zakończonej zwycięstwem Sokola w stosunku 27:25. Mistrzostwo zdobyły panie Sokola Macierzy licząc 16 punktów przed A. Z. S.-em 14 p., 3) Dror 6 p., 4) Lechia 6 p., 5) Rodzina Wojskowa 0 p. — W chwili obecnej na ukończeniu są rozgrywki w siatkówce panów, przyczem i tu największe szanse posiada Sokół Macierz.

DOSKONAŁY GRACZ LWOWSKIEJ „POGONI“ MOTYLEWSKI I (Skowroński), zdał ostatnio maturę i w przyszłości występować będzie pod właściwym swem nazwiskiem Matias.



ZASZCZYTYNY WYSTĘP MISTRZA POLSKI W BERLINIE



Doskonali skrzydłowi napastnicy Garbarni Bator (po lewej) i Riesner odznaczili się szczególnie w Berlinie.

Hertha — Garbarnia 5:4 (2:1).

(Od specjalnego sprawozdawcy sportowego „Raz, Dwa, Trzy”).

Berlin, 5 czerwca (tel. wł.). Drużyna wystąpiła w nast. składach na meczu sobotnim: Hertha: Bramkarz Gilhardt, obrona Volker i Wilhelm, pomoc Staar, Müller i Prominski, napad Sommer, Schulz, Schobek, Kirsey i Hahn. Garbarnia: Gregorczyk, Bill i Konkiewicz, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Nagraba, (Joksz), Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek i Bator. Na wstępie podkreślić należy, iż wynik meczu ze względu na orzeczenia sędziego, który okazał wybitną stronniczość,

nie może być uznany za normalny, choć ze względu na przebieg gry jest może i sprawiedliwy. Decyzje miejscowego arbitra były w kilku wypadkach krzywdzące gości i do tego niezgodne z przepisami gry. Na uznanie wreszcie zasługuje fakt, iż drużyna Garbarni nie dała się wyprowadzić z równowagi temi decyzjami i grała

z ogromną ambicją,

kłóła przy napozór beznadziejnym stanie 4:1, względnie 5:2 na korzyść Herthy, potrafiła poprawić wynik na 5:4, będąc w drugiej połowie gry nawet znacznie lepszą drużyną. Pod koniec meczu drużyna Garbarni stała się pod bramką przeciwnika, jednakże nie starczyło już czasu na wyrównanie.

Przyznać trzeba, iż wynikami swoimi Garbarnia nie przyniosła nam wstydu i

dobrze nas zaprezentowała z poziomem gry poszło trochę słabiej, jak wynika z oceny niemieckich sprawozdawców sportowych, ale też i wyczyny Herthy nie stały wiele wyżej. O ile jednak jeszcze można podnosić jakieś wątpliwości na temat samej gry na meczu z Herthą, to już zwycięstwo nad Victorią (Forst), która należy do dobrych drużyn stolicy Niemiec, zasługuje na pełne uznanie i posiada doniosłe znaczenie propagandowe, ze względu także i na piękną grę, jaką zademonstrowała mistrzowska drużyna polska.

Ażby umyślowić sobie, jakie wrażenie zrobić musiałyby drużyna Garbarni i jej wyniki, nie od rzeczy będzie poznać, co

prasa niemiecka pisała przed meczem z Herthą.

„B. Z. am Mittag“: „W ostatnich czasach Berlin miał sposobność obserwować grę drużyn z najpoważniejszych środowisk piłkarskich Europy, co dało możność dokładnej oceny sił poszczególnych zespołów. — Dzisiejszy występ mistrza Polski Garbarni (Kraków) uzupełnił ten obraz. Dla lepszej oceny poziomu gry i siły drużyny polskich przypomnieć należy, że utrzymują one już od dłuższego czasu żywy i regularny kontakt z pierwszorzędnymi klubami Węgier i Czechosłowacji. To też w ostatnich czasach widzi się w grze piłkarzy polskich wielkie postępy, o czym mógł się na własnej skórze przekonać „Union“ (Oberschoeneveld).

„Berliner Tageblatt“: w następujący sposób wyraża swą opinię o występującym dziś w Berlinie mistrzu Polski: „Zadanie, jakie postawiło sobie kierownictwo klubu Hertha F. C., zapraszając na spotkanie towarzyskie mistrza Polski, Garbarnie, zdaje się być łatwiejsze, aniżeli początkowo sądzono. To też spodziewać się należy, że dzisiejszy mecz przyniesie drużynie Herthy po tylu porażkach, upragniony sukces.

Przeciwnikiem drużyny berlińskiej jest wprawdzie mistrz Polski, dotychczas jednak nikt nie ośmielił się stwierdzić, że dla uzyskania tego tytułu konieczna jest wysoka klasa piłkarska i pierwszorzędna gra. Mimo to jednak nie można niedocenić siły polskiej drużyny, goszczącej dziś w Berlinie, jak w ogóle sportu piłkarskiego w Polsce, który odniósł w ostatnich tygodniach szereg ładnych sukcesów nad drużynami niemieckimi.

Jeśli jednak Hertha nie będzie lekceważyła przeciwnika i nie wystawi składu, zawierającego zbyt wielu rezerwowanych, istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że osiągnie ona nistylko zwycięstwo, lecz nadto pokaze również ładną i celową grę. W tem też oczekiwaniu zapewne, zbierze się na boisku Herthy wielka liczba jej zwolenników“.

„Lokal-Anzeiger“: „W dniu dzisiejszej soboty będzie niewątpliwie

Kirsey, grający do paury na lewym skrzydle. W pomocy najenergiczniejszym był jego środek Müller, natomiast Prominski nie mógł sobie dać rady z Riesnerem. Tu lepszym dla utrzymania Batora okazał się Staar. Obrona bez zarzutu — energia i szybkość. — Bramkarz Herthy wykazał najlepszą klasę. Niemniej podnieść należy, że i Gregorczyk w strzelonych bramkach winy nie ponosi i pokazał parę pięknych parad.

Przebieg zawodów.

W pierwszych minutach rozpoczyna Garbarnia, jednak wkrótce okazuje się techniczna wyższość mistrza Niemiec, który szybko ujmuje inicjatywę w swe rze. W 10 min. ostry strzał Schobeka brojni robinzonada Gregorczyk, zaś przebieg Schulza wybija Wilczkiewicz na róg, obroniony przez Maurera, który piłkę podaje Riesnerowi, jednak sędzia odgizduje fałszywie „spalony“. W 4 min. później uzyskuje Hertha drugi korner po ostrym strzale lewego skrzydła miejscowych. W 16 min. następuje

pierwszy incydent,

w wyniku którego sędzia przyznaje Hercie niesprawiedliwie bramkę w chwili, kiedy sfalowany“ Gregorczyk pomimo iż piłkę trzymał w ręku jeszcze przed linią bramkową. Mimo protestu sędziego bramkę uznaje.

W tej chwili Nagraba kontuzjonowany opuszcza boisko, a na jego miejsce wchodzi Joksz. Garbarnia niezrażona rozpoczyna coraz spokojniej grać i atakuje przeciwnika.

Drugi niesprawiedliwy goal Herthy.

Niemniej jednak w 10 min. później przyznaje sędzia równie niesprawiedliwie rzut wolny na polu karnym przeciw Garbarni za podbijanie piłki przez Gregorczyka dłużej jak 2 sek. (!!!) Z tego rzutu wolnego uzyskuje Hertha prowadzenie 2:0, lecz w minutę później Skwarczewski przebiega się wprzód, wypuszcza piłkę Maurerowi, który pięknym voleem uzyskuje stan 2:1 dla Herthy. Ataki Garbarni powtarzają się. Uzyskuje ona również rzut rżony, stan jednak pozostaje do paury niezmienny.

Po pauzie występuje Garbarnia z Nagraba, grając z minuty na minutę lepiej, przebieg Pazurka w 6 min. wybija z trudem bramkarz na korner, natomiast przebieg Herthy w 3 min., później zakończył centra Sammera kończy się strzałem Kirseya w bramkę, Stan 3:1 dla Herthy. Mimo stałe poprawiającej się gry Garbarni, której ataki są stałe przerywane przez sędziego niesprawnymi strzałami, podwyższa Hertha wynik strzałem Hahna w 15 min. do stanu 4:1.

Sytuacja wygląda niewesoło.

Jednakże w 2 min. później przebiega już się sam Pazurek poprzez linię obrony przeciwnika, oddaje piłkę Riesnerowi, który strzela nieuchronnie w róg. Stan 4:2. Garbarnia coraz silniej atakuje, przebieg Risnera kończy się strzałem obok bramki. Następny atak odparty zostaje przez bramkarza, jednak po ominięciu Billa strzela Hahn znów pół wysoko i mimo lepszej formy Garbarni Hertha prowadzi 5:2.

Zaledwie gra rozpoczęła się, od środka następuje przebieg Riesnera, którego centrę uzyskuje Smoczek, strzelając trzeciego gola dla Garbarni.

Na trybunach entuzjazm licznie zgromadzonej kolonji polkiej, która okrzykami dopinguje drużynę krakowską, domagając się dalszego gola. Nagraba schodzi ponownie z boiska, wkrótce zostaje również Bill silnie kontuzjonowany. Mimo tego Garbarnia napiera w dalszym ciągu na bramkę przeciwnika i uzyskuje na 5 min. przed końcem 4-tą bramkę ze strzału Batora, dobitnego w bramce przez Smoczka. Dalsze ataki przerywane zostały gwizdkiem sędziego.

Na zawodach obecna była licznie zebrana kolonja polska w Berlinie z min. Wysockim na czele, attache mjr. Szymańskim, przedstawicielami polselstwa polskiego, konsulem generalnym Wacławem Gawrońskim i członkami konsulatu polskiego. Po zawodach odbyło się przyjęcie w restauracji „Atlantia“, na którym drużyna krakowska spędziła parę miłych chwil.

Przed zawodami głównymi odbyły się zawody polskiego klubu sportowego w Berlinie z rezerwą Herthy, zakończone wynikiem 4:0 na korzyść tej ostatniej.

Prasa berlińska ocenia życzliwie grę drużyny polskiej.

Berlin, 5 czerwca (tel. wł.). Dzienniki berlińskie omawiają sobotni mecz Garbarnia—Hertha niezwykle przychylnie dla drużyny polskiej. Bez różnicy przekonań politycznych dzienniki wyrażają się bardzo przychylnie o drużynie polskiej, natomiast nie szczędzą gorzkich słów drużynie własnej.

I tak „Lokal Anzeiger“ pisze: „Garbarnia z Krakowa, polski mistrz piłkarski, przedstawił się wczoraj 7.000 widzom na boisku Herthy. Drużyna polska rozegrała z jedynastką Herthy niezwykle emocjonującą walkę, w której technicznie nieco lepsi berlińczycy musieli się zadowolić skromnym zwycięstwem 5:4“.

„Deutsche Allgemeine Ztg.“: Hertha pokonała mistrza Polski. Pewno zdenerwowanie, z jakim oczekiwano w Berlinie wystąpienia polskiego mistrza piłki nożnej krakowskiej Garbarni, ustąpiło podczas meczu szybko miejsca rozczarowaniu. 6.000 widzów zebrało się na boisku przy Gesundbrunnen, aby przypatrzeć się ostatniemu skromnemu zwycięstwu jedynastki Herthy. Stały spadek tej drużyny jest przyczyną, że ilość widzów nieustannie się zmniejsza. Również i tym razem niezłą publiczność spotkało rozczarowanie, ponieważ Hertha zdołała wygrać mecz zaledwo 5:4.

Polacy wykazali grę szybką, co do poziomu ustępowało Niemcom. Ostateczny wynik odpowiada wartości obu drużyn. Dawna Hertha takiego przeciwnika zmiażdżyłaby na prochu“.

„Berliner Tageblatt“ pod nagłówkiem „Hertha zwyciężyła z trudem 5:4 polskiego mistrza“, pisze: „Berlińskie boisko sportowe koło Gesundbrunnen było w sobotę widownią nowego rozczarowania, jakie zgotowała Hertha swym zwolennikom. Była mistrzowska jedynastka wcale się nie popisała i zaledwo z trudem zdołała pokonać mistrza Polski Garbarnie z Krakowa. Hertha prowadziła do paury 2:1 i w drugiej połowie podwyższyła swój rezultat do 4:1. Ostateczny wynik 5:4 oznacza chyba niewielki sukces Herthy“.

Garbarnia—Wiktoria 5:2 (2:2).

Berlin, 5 czerwca (Tel. wł.). W niedzielę rozegrała Garbarnia drugie zawody w Berlinie, mianowicie z klubem Wiktoria—Forst, uzyskując znaczny sukces propagandowy dzięki zwycięstwu. Drużyna polska po ciężkim meczu wczorajszym z Herthą, a też pod wpływem upału grała w pierwszej połowie poniżej swej normalnej formy, nie mniej jednak w tym okresie była co najmniej równa przeciwnikowi.

W drugiej połowie przy niższej temperaturze pokazała Garbarnia grę, stojącą na poziomie godnym mistrza Polski.

W tyłach pracowała Garbarnia znakomicie, a atak świetnie wspomagany okazał grę kombinacyjną, której obrona Wiktoria nie mogła sprostać. Używanie trzech bramek w tym okresie charakteryzuje najlepiej stosunek sił. Na pierwszy plan wybił się Konkiewicz, oraz znakomicie dysponowany Gregorczyk. W pomocy tym razem nieocenionym był Wilczkiewicz, zaś technicznie doskonale Nagraba. W ataku najlepsze były skrzydła, z których

Bator uzyskał trzy bramki,

jedną bramkę uzyskał Riesner, piątą zaś Smoczek. Wiktoria reprezentuje drużynę stojącą na poziomie naszych zespołów ligowych. Najlepszą jej częścią był atak, w którym ponad wszystkich wybił się tak technicznie jak i kombinacyjnie znakomity środek napadu Leopold. W pomocy najlep-

szym był środkowy. Bramkarz poza jedną bramką nie ponosi winy porażki.

Przebieg gry. W pierwszej połowie Garbarni nie klei się gra, zaś ataki kombinacyjne przeciwnika są wcale groźne. Przy jednym z ataków Garbarni strzela Pazurek; piłka odbija się od bramkarza i Bator dobiega. Garbarnia prowadzi 1:0. W 20 minucie wyrównuje prawy łącznik gospodarzy, który wkrótce potem ze strzału środkowego napastnika uzyskuje drugą bramkę i Wiktoria prowadzi 2:1. Szokowy bieg Batora kończy się jego centra, która wpada w górny róg bramki. Stan 2:2 utrzymuje się do paury. Gra po pauzie stoi pod znakiem przewagi Garbarni.

Mistrz Polski robi wrażenie nie tej samej drużyny, co w pierwszej połowie, ataki jego suną bez przerwy, jak lawina, lecz dopiero w 20 minucie strzał Riesnera przynosi Garbarni „prowadzenie“. Niedługo potem w zamieszaniu podbramkowym Smoczek podwyższa wynik do 4:2. Garbarnia grając spokojnie i kombinując coraz lepiej wyczerpuje zrezygnowanego przeciwnika i na 5 minut przed końcem strzela Bator ostatnią bramkę, ustalając ostateczny wynik tego emocjonującego meczu.

ZDROWA SKÓRA — ZDROWE CIAŁO. Jak uczy nie skórę odporną na choroby i zrobić z niej aparat idealnie oddychający o niezanieczyszczonej porach. Setki fachowców badało środki, mogące zaradzić temu i wieloletnie doświadczenie wydało godne owoce. Stworzono środek kosmetyczny pod nazwą Amol: Amol sporządzony jest z najszlachetniejszych części ziół i z prawdziwego mentolu japońskiego jest najbardziej rozpuszczalnym antyseptycznym i orzeźwiającym środkiem do pielęgnowania skóry. Przy użyciu Amolem, odczuwamy zmniejszenie łółu, powrót świeżych sił oraz cudowne jak gdyby orzeźwienie. Radzimy przekonać się samemu — kup Amol, a staniessz się jego zwolennikiem, podobnie jak miliony ludzi na całym świecie. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. 23

REGATY ELIMINACYJNE W POZNANIU

Poznań, 5 czerwca (tel. wł.) Tegoroczne pierwsze regaty wioślarskie na jeziorze Witołbskim nie wypadły zbyt interesująco, pomimo że zawody miały charakter eliminacyjny do igrzysk olimpijskich. Wśród publiczności, która przybyła w liczbie 3.000, zauważyliśmy m. in. wicewoj. Kutuskiego, prezydenta miasta Ratajskiego, zastępcę dy. O. K. VII. płk. Więkowski, konsula czechosłowackiego Dr. Doleżala i konsula jugosłowiańskiego Schefsa.

W eliminacji wyszły zwycięsko osady KW 04, z których dwójki bez i ze sternikiem zakwalifikowały się do wyjazdu na olimpiadę, wykazując świetną formę. Doskonale reprezentowała się przedwzrostkiem osemka K. W., która przekonywująco pobiła osady B. T. W. i AZS Warszawa.

Sensacją regat była porażka mistrzowskiej czwórki ze sternikiem poniesiona w spotkaniu K. W. 04, z osadą W. T. W. Bardzo ciekawie wypadł jedyny bieg pań, w którym zwyciężyła po zwycięstwie walcie na finiszu osada Poznańskiego Kl. Wioślarek. Z pozostałych osad należy wyróżnić osady Oficerskiego Yacht-Klubu Warszawa, Kaliskiego Twa Wioślarskiego, oraz Trytonu z Poznania. Ogółem wzięło udział 15 klubów z 290 wioślarami. Razem odbyło się 15 biegów.

Techniczne wyniki biegów są następujące: Czwórki półwysięgowe. Startuje 5 osad. Zwyciężyła osada Of. Yacht-Klubu (Warszawa) przed Trytonem (Poznań) w czasie 7:55 2/5. Osemki nowicjuszy: startują tylko dwie osady poznańskie. Zwycięzca AZS (Poznań) w czasie 6:58 przed Trytonem o 3 długości łodzi. AZS prowadził od startu. Czwórki o mistrzostwo m. Poznania i równocześnie bieg eliminacyjny do olimpiady wywolały bardzo wielkie zainteresowanie. Na starcie stanęły 4 osady. Po zwycięstwie niespodziewane zwycięstwo odniosła osada W. T. W. w czasie 7:08.65, zwyciężając osadę K. W. 04 (7:11.69).

Jedyni młodszych: zwyciężył K. W. 04, Szenkler w czasie 8:46.25 przed Dudzińskim (Poznań). Dwójki bez sternika: bieg eliminacyjny, do którego stanęły dwie osady K. W. 04. Bez większego wysiłku zwyciężyła reprezentacyjna dwójka polski Dudziński K. i Mikołajczyk w czasie 7:47.26, bijąc o 22 sek. drugą osadę klubu.

Czwórki podwójne półwysięgowe ze sternikiem: Zwyciężył AZS II (Poznań) przed AZS I (Poznań) w czasie 10:03.25. Czołwni wagi lekkiej: startowały osady Polonii (Poznań) i Trytona. Walka zwyciężyła Tryton, zwyciężając w czasie 7:50.8. Osemki młodszych. Do biegu stanęły osady: Trytona, AZS (Poznań), Oficerski Yacht-Klub (Warszawa). Zwyciężyła osada Of. Yacht-Klubu w czasie 6:58.2 przed AZS 6:59.2.

Czwórki bez sternika bieg eliminacyjny: trasę zjechała w. o. załoga K. W. 04 w czasie 7:43.4.

Czwórki eliminacyjne do olimpiady. Startuje 5 osad. Początkowo prowadzi K. W., na półmetku wysuwa się W. T. W., potem znów na czoło wychodzi AZS (Warszawa). Na 1.200 m wysuwa się K. W., zwyciężając w świetnej formie o 2 długości łodzi osady Włocławka i Plocka. Czas zwycięzców 8:23.6.

Czwórki nowicjuszy: na 3 startujące osady zwyciężyła po walcie na finiszu osada Polonii (Poznań) w czasie 7:40.2 przed Kaliskim Twem Wioślarskim 7:41.

Czwórki półwysięgowe pań: Bieg ten rozegrano na dystansie 1.200 m. i cieszył się w wielkim zainteresowaniem. Panie walczyły zacięcie do finiszu. Zwycięstwo wywalczyła sobie lepiej dysponowana osada Poznańskiego Kl. Wioślarek w czasie 5:29.4 przed osadą Wojsk. Klubu Wioślarskiego w czasie 5:31. Osada Towarzystwa wioślarek w Kaliszu prowadziła przez długi czas jednak nie trzymała tempa i musiała oddać zwycięstwo w ręce poznańskiego klubu wioślarek.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Poznania

Poznań, 4 czerwca. Do tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Poznania, za wyjątkiem M. Stolarowa, Hebdy i Jędrzejewskiej, stanęły wszystkie najlepsze siły polskie. Turniej cieszył się dzięki pięknej pogodzie wielkim zainteresowaniem. Najwięcej zaciekawienia wzbudzały występy mistrza Polski Tłoczyńskiego, dalej Warmińskiego, oraz J. Stolarowa. Z pań miłą niespodzianką zrobiła

Turczynówna,

bijąc w pięknym stylu znacznie silniejszą od siebie zawodniczkę. Pod względem organizacyjnym wszystko szło bardzo sprawnie. Ostatnie wyniki są nast:

Czwiercynali: Tłoczyński—Cram 6:0, 6:2. Popławski—Tomaszewski 6:1, 6:3. Stolarow J.—Czetwertyński 6:3, 6:1. Warmiński—Beldowski 6:1, 7:5. Gra podwójna: Przybylski-Szypczyński—Czetwertyński-Wojciechowski 2:6, 7:5, 6:3. W. i B. Schulzowski—Popławski-Stolarow J. 2:6, 3:6. Warmiński-Tłoczyński—Grohmann-Schroeder 6:0, 6:1. Bock-Laskowski—Krzyżogórsy 6:2, 6:2. Czwiercynali: Popławski-Stolarow pokonali parę „Bratek“—Spychala 6:2, 6:2. Tłoczyński-Warmiński—Bock-Laskowski 6:0, 6:1. Wyniki trzeciego dnia: Gra pojedyncza pań: Tłoczyński—Popławski 6:3, 6:1. Stolarow J.—Warmiński 2:6, 6:2, 6:4.

Jedynki: zwycięstwo w. o. uzyskał Verey (AZS Kraków) mistrz Polski w czasie 9:10.6, czwórki młodszych wygrało Kaliskie Towarzystwo wioślarskie w czasie 7:26.4, po niezwykle żaźartej walce przed Oficerskim Yachtklubem Warszawa w czasie 7:34.4, trzecie miejsce zajęła Polonia (Poznań). Ostatni bieg osemek również o charakterze eliminacyjnym przyniósł piękny sukces K. W. 04, którego załoga w imponującym stylu i świetnej formie zdystansowała swoich stałych groźnych rywali, mianowicie B. T. W. i AZS (Warszawa), przechodząc do mety w czasie 6:37.4, czas B. T. W. 6:45. Tabela punktacyjna P. Z. T. W. po tych regatach przedstawia się następująco: 1) K. W. 04 Poznań 54 p. 2) Oficerski Yacht Klub Warszawa i AZS Poznań po 25 p. 4) Warszawskie T. W. 15 p. 5) Tryton, Poznań, Polonia Poznań i Kaliskie Tow. W. po 10. 8) AZS Kraków 3 p. Panie: 1) Poznański Klub Wioślarek 7 p.

Gra pojedyncza pań: Dubieńska—Hahnowa 6:0, 6:0. Geisterowa—Turczynówna 4:6, 7:5, 6:4. Gra podwójna pań: Tomaszewski-Beldowski—Przybylski-Beldowski 6:3, 6:4. Stolarow-Popławski—Tomaszewski-Beldowski 6:2, 7:5.

W półfinale para Warmiński-Tłoczyński pokonała parę Cram-Wahrfeld 6:1, 6:1.

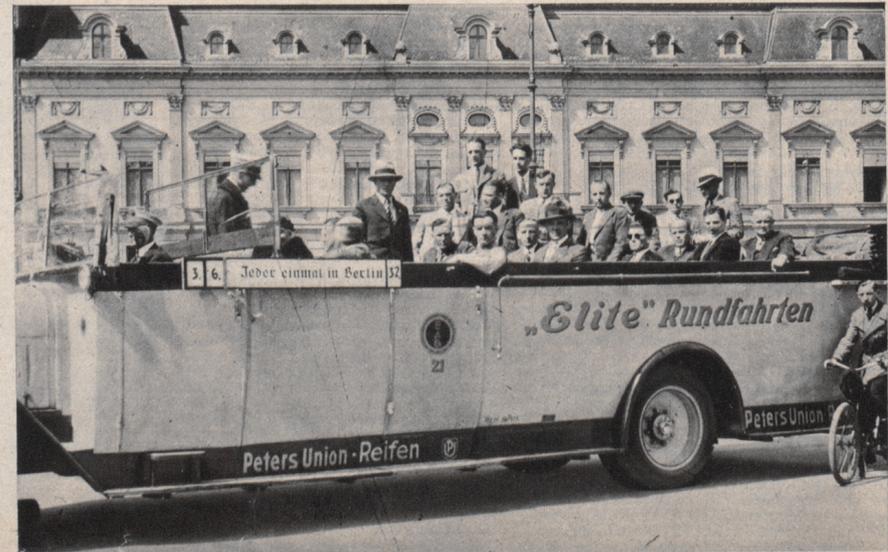
Gra mieszana: Junżanka-Warmiński—Weiglówna-Krzyżanowski 6:3, 6:2. Stolarow-Szulz—Junżanka-Warmiński 0:6, 0:6.

Finale.

Poznań, 5 czerwca. (tel. wł.) Finał tenisowych mistrzostw Poznania, rozegrany w niedzielę przed południem przyniósł zwycięstwo mistrzowi Polski, Tłoczyńskiemu nad Jerzym Stolarowem w stosunku 6:4, 6:2, 6:2. Stolarow nie stanął zbyt długo przeciwnika dla Tłoczyńskiego, który wygrał zupełnie łatwo.

Finał gry pojedynczej pań zakończył się zwycięstwem Dubieńskiej (Kraków) nad Geisterową (Poznań) 6:4, 6:2. W finale gry pań z wyrównaniem Kraków odniósł ponowne zwycięstwo, gdyż dr Boniecka pokonała Hahnową (Poznań) 6:2, 6:2.

W godzinach popołudniowych rozegrano finał gry podwójnej, w którym zwyciężyła para Tłoczyński, Warmiński, bijąc parę Stolarow, Popławski 6:4, 7:5, 4:6, 6:4. W czwartym secie Stolarow i Popławski prowadzili 4:1. Gra mieszana w zakończeniu przyniosła pierwsze miejsce parze Dubieńska, Tłoczyński, którzy pokonali parę Junżankę, Warmiński 6:3, 3:6, 6:3. W grze pojedynczej pań z wyrównaniem zwyciężył „Bartek“ (Poznań) Tomaszewskiego 6:4, 8:6.



Drużyna Garbarni w czasie zwiedzania Berlina w towarzystwie członków konsulatu polskiego.



W rozgrywkach o puchar Davisa mieliśmy trzytygodniową przerwę. Spowodował ją turniej o międzynarodowe mistrzostwo Francji, który rokrocznie przy końcu maja przerywa tę wielką batalię narodów i zwraca na pewien czas uwagę ogółu na korty Saint Cloud.

Dziś powracamy znów do pucharu Davisa, bo przy końcu tygodnia rozpoczyna się rozgrywki ćwierćfinałowe. Z plejady dwudziestu kilku narodów zostało na starcie już tylko osiem, a między nimi jest i *Polska*. Pozostałe siedem państw to: *Anglja, Niemcy, Irlandja, Włochy, Szwajcaria, Danja i Japonja*.

Anglja rozegrała dotąd tylko jeden mecz z Rumunją, bijąc ją 5:0 i nadchodzący mecz z Polską winien być jej dalszym triumfem.

Niemcy znalazły się w ćwierćfinale trochę niespodziewanie. Z wdzięcznością one swój triumf Austrii, która zawsze lubi płatać figle w rozgrywkach Daviseupowych. W roku zeszłym przegrała niespodziewanie z Grecją, w tym roku wygrała jeszcze bardziej niespodziewanie z Czechosłowacją. W spotkaniu z Niemcami, do którego stawała z matami szansami na zwycięstwo, przegrała tylko przypadkowo przez jeden pechowo niewykorzystany meczbol Matejki. W ten sposób Niemcy uniknęły spot-

kania z Czechami, przebrnęli szczęśliwie przez mecz z Austrią, teraz jednak ulegną, zdaje się, *Irlandji*. Świetna bowiem forma kolosa *Rogersa* starczyła na Węgrów, toteż sądzić trzeba, że pokona on i *Prenna* i *Cramina*, a wraz z Mac Guirą dubel niemiecki, który w spotkaniu w Austrakami stracił już swój punkt i nie wykazał specjalnej formy.

Zwycięstwo Stefaniego i Palmieriego nad Aeschlimanem i Fisherem nie ulega wątpliwości, tak samo, jak triumf Sato i Kuwabary z Ulrichem i Henriksenem w Kopenhadze. Dalej powinno iść wszystko według ustalonego już dawnej planu. A więc w finale spotka się

Anglja z Japonją,

która będzie wprawdzie miała robotę z *Włochami*, ale powinna z nimi wygrać. Rozgrywki w tym roku mijają bez większych niespodzianek, prócz wspomnianego już wyeliminowania Czechów. Ale wynagrodzeniem tego braku sensacji będą późniejsze spotkania, które dadzą odpowiedź na ciągle jeszcze osnutą mgłą tajemniczy pytania: *Anglja czy Ameryka* i czy *Francja* zachowa jeszcze raz puchar?

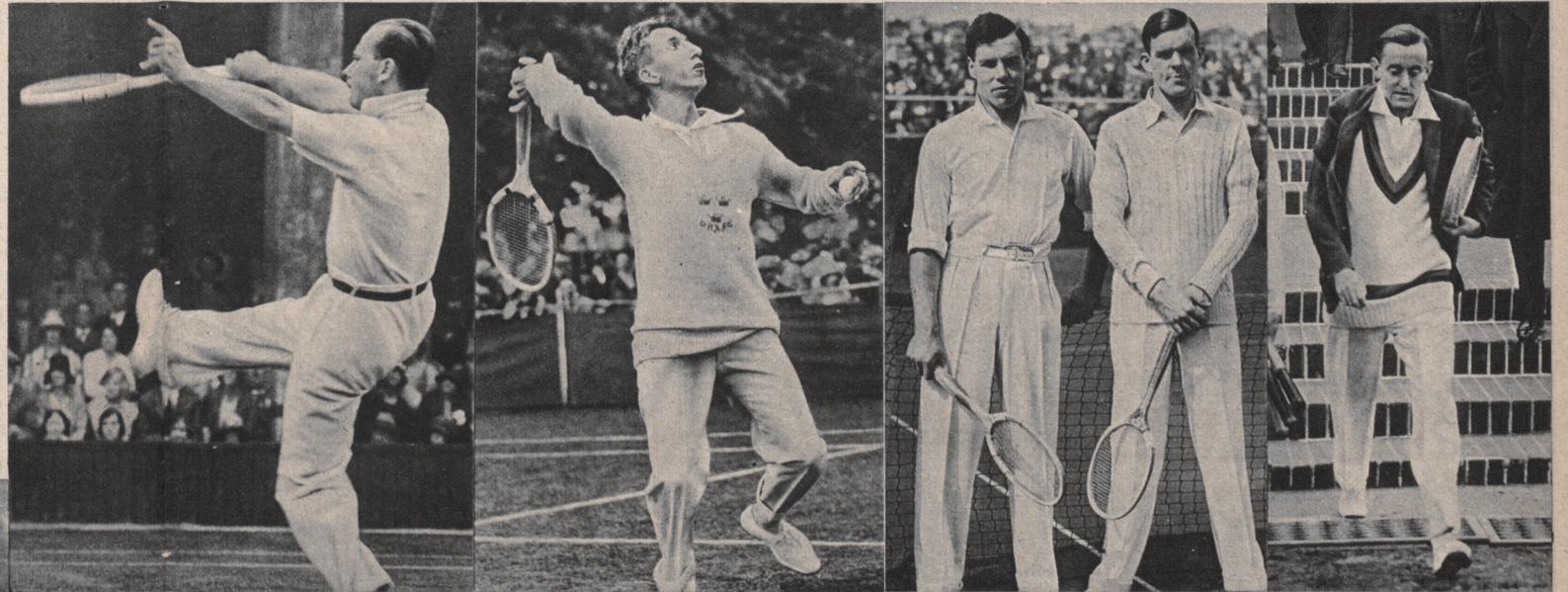
Dla nas rozgrywki o puchar Davisa nabierają tym razem **specjalnego znaczenia**.

Oto Anglcy, zeszlóroczni finaliści, zwycięzcy Ameryki, pewni zwycięzcy grupy europejskiej w tym roku, grać będą na kortach polskich w piątek, sobotę i niedzielę z naszą reprezentacją. Jako nagrodę za dobre wyniki, za

zwycięstwo nad Holandją, zdobyli sobie nasi tenisiści ten zaszczyt walczenia z mistrzami rakiet.

Przyjeżdża do nas *niebyle kto!* Przyjeżdża reprezentacja państwa, w którym sport tenisowy stawiał swe pierwsze kroki, państwa, które uczestniczy w grach o puchar Davisa od pierwszej chwili—boć przecież, gdy ustanowiono puchar ten w roku 1900, myślano tylko o lokalnej konkurencji anglo-amerykańskiej — wreszcie państwa, które dzierżyło puchar przez lat cztery 1903—1906, a następnie w r. 1912.

Potem Anglcy walczyli zawsze w pierwszym szeregu państw, ubiegających się o puchar, wychodząc wielokrotnie jako finalista grupy europejskiej, aż wreszcie w roku 1931 wspaniale oszlifowany talent *Austina*, wsparty o nową wznoszącą sławę *Perry'ego*, wynosi tenis angielski znów NA NAJWYŻSZY PIEDESTAL.



Na lewo: widok na domek klubowy i korty tenisowe Warszawskiego Klubu Lawn-Tenisowego, na których odbędzie się tegoroczny turniej tenisowy o puchar Davisa Angli z Polską. Powyżej od lewej ku prawej: 1) Oliff po odbiciu piłki; 2) Kingsley w akcji; 3) C. Gregory (pierwszy od lewej) i C. Collins; 4) Hughes wychodzi na kort. U góry w kole: pierwsza rakietka Austina w akcji, którą z powodu choroby nie weźmie niestety udziału w tegorocznym meczu z Polską.

W spotkaniu z USA, Anglcy wygrywają niespodziewanie 3:2, stają do decydującej rozgrywki z Francją, przegrywają ją, rzecz prosta 2:3, ale wykazują przedewszystkiem jedno: że *Austin* jest po Cochetcie najlepszy w Europie, a *Perry* jest prawdziwą gwiazdą i przyszłością tenisu. Toteż, gdy w rozgrywkach tegorocznych uważano Anglików za ewentualnych następców Francji, twierdzenie to było może przesadzone, ale w każdym razie nie niemożliwe.

Dla Polski jest więc mecz z Anglią **wielkiem wydarzeniem**.

Nigdy bowiem nie mogliśmy oglądać u siebie tak mocnego zespołu i to w walce poważnej, w walce, która jest dla niego treningiem przed najważniejszymi rozgrywkami i nie będzie mogła być traktowana lekko, bo graczy nie wolno wyprowadzić z odpowiedniego nastawienia psychicznego. Zresztą rzeczywistość potwierdza te fakty.

Anglcy przyjeżdżają w najlepszym swym obecnie składzie, pod kierunkiem dwu największych dygnitarzy swego związku pp. *Barretta* i *Sabelleto*, którzy napewno nie traktują wycieczki do Warszawy jako miłego spaceru, a będą mogli dokładnie przypatrzeć się formie swych graczy.

Inna rzecz, że nie natrafiliśmy na najlepszą formę Anglików. *Austin* nie gra jeszcze wogóle po chorobie i narazie nie jest brany w rachubę, a *Perry* wykazuje, jakby spadek formy, gdyż po zwycięstwie z *Rogersem* przegrał na meczu z Francją z *Borotrą* 3:6, 6:2, 0:6 i *Boussusem*, ale kto wie, czy nie był to wypadkowy okres słabej formy, poprostu kaprys treningu i czy właśnie na meczu z Polską nie zacznie się renesans jego potęgi.

Kogo więc będziemy gościć? Lista angielska wygląda następująco: 1) *Austin*, 2) *Perry*, 3) *Hughes*, 4) *Lee*, 5) *Kingsley*, 6) *Lester*, 7) *Oliff*, 8) *David*, 9) *Avory*. Do Warszawy przyjeżdża

Perry, Hughes, Lee i David.

Frank Perry. Dwudziestodwuletni młodzieniec, jest właśnie tem cudownym dzieckiem tenisu. Do niedawna jeszcze znany jako mistrz świata w ping-pongu, zadebiutował na korcie

przed trzema laty, wygrywając turniej wielkiego dziennika „Evening News”. W rok potem bije niespodziewanie w Wimbledonie *Morpurga*, ulega swemu rodakowi *Gregoryemu*.

W roku 1931 wyrasta nagle *Perry* na trzeciego tenisistę świata. Jeszcze w Paryżu wygrywa z *Sato*, przegrywa z *de Stefanim*, ale już na meczu z Francją bije *Borotrę*, a w Wimbledonie wygrywa z *Crammem*, z *van Rynem* i ulega w półfinale *Woodowi* w czterech setach. Na meczu z Czechosłowacją bije bez utraty seta *Menzla* i *Hechta*, potem rewanżuje się *Woodowi*, bijąc go 6:3, 8:10, 6:3, 6:3, ulega *Shieldsowi* 8:10, 4:6, 2:6, którego bije *Austina*, a w spotkaniu z Francją bije znów *Borotrę* 4:6, 10:8, 6:0, 4:6, 6:4 i przegrywa z *Cochetem* 4:6, 6:1, 7:9, 2:6.

Perry jest fenomenalnie szybki, bierze piłkę w najwyższym punkcie, atakuje, chodzi czę-

ściej zdecydowanie najlepszy po *Perry*. W czasie meczu z Francją pokonał on *Borotrę*, a przegrał z *Boussusem* 5:7, 6:1 i 4:6. Na mistrzostwach Francji pokonał *Włocha Sertorio*.

Czwartym gościem naszym będzie **David**,

prawdopodobnie zapasowy. *David* jest graczem mało jeszcze rutynowanym i zdecydowanie słabszym od poprzednich. Jego występ z Rumunami, gdzie *Perry* wyszedł znakomicie, nie był szczęśliwy, gdyż *Mishu* zmusił go do zaciętej walki. *David* ma jednak za sobą takie wyniki; jak zwycięstwo z *Crawfordem* i porażka z *Doegiem*. W ostatnich mistrzostwach Francji przegrał z *Merlinem* 2:6, 0:6, 0:6.

Wobec takich potęg

stajemy do walki bez szans,

do walki wprost beznadziejnej. Sytuacja jednak nie jest już ta sama, co była w poprzednich spotkaniach. W roku 1925 i 1926 Anglcy pokonali nas łatwo po 5:0, w roku 1929 wynik ten się powtórzył, ale *Stolarow* zdołał już zawiązać walkę w jed-

TENISIŚCI ANGIELSCY NA KORTACH POLSKICH

WZNOWIENIE WALK O PUHAR DAVISA



sto do siatki, gdzie dzięki kolosalnemu wzrostowi, wygrywa ogromny procent piłek. W dublu z *Hughesem* stanowi doskonałą parę, która w roku ubiegłym przegrała tylko dwa razy, pokonała *Rogersa* i *H. Sato*, *J. Sato* i *Kuwachi*, *Borotrę* i *Boussusa*, uległa *Lottowi* i *van Rynowi*, pokonała *Menzla* i *Marsalka* i przegrała powtórnie z *Lot* — *van Rynn*. Ostatnio powiększył jeszcze pasmo swych triumfów, wygrywając mistrzostwo Francji i w grze mieszanej z *Nuthall*, bijąc takie pary, jak *Willis-Wood* i *Whittingstall-Cochet*.

Będzie to więc para dla nas niedościgniona.

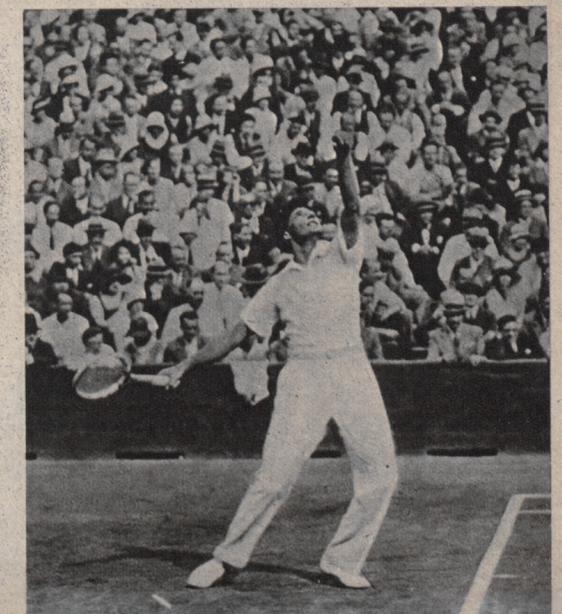
Georg Patrik Hughes,

który gra tylko dubla, jest też wysmienitym singlistą. Pamiętamy jego grę z r. 1929, gdy pokonał *M. Stolarowa* i *Tarnowskiego*, grę brzydka, ale niebezpieczną, urozmaiconą niebezpiecznymi podcięciami i skrótami. *Hughes* w singlu pokonał w r. 1930 *Prenna* w Wimbledonie, uległ *Allisonowi*, w r. 1931 zaś święcił szalony triumf, bijąc *Cocheta* w *Medjolanie*, potem *Sharpe'go* w Wimbledonie po jego zwycięstwie nad *Cochetem*, dalej *Ryna*, *Kirbego*, *Lotta*, *Fereta*, *Woodorrego*, a przegrywając z *Boussusem* i *Woodem* w ćwierćfinale Wimbledonu.

Drugim reprezentantem Angli w grze pojedynczej będzie

H. G. N. Lee,

również bardzo młody (liczy lat 21). *Lee*, wystawiony był przeciwko Polsce w roku 1930, jako młody obiecujący gracz po zwycięstwach nad *Ohtą*, *Kingsleyem* i *Sharpem*. Pokonał on wtedy *Tłoczyńskiego* 6:1, 6:4, 6:2, a *Stolarowa* 6:4, 6:2, 8:6. W tym samym roku gra pięć setów w Wimbledonie z *Borotrą* i zwraca na siebie ogólną uwagę. W roku 1931 jedzie razem z *Perry* do Norwegii, gdzie biją przegranych przeciwników Polski bez utraty seta. W Wimbledonie w roku zeszłym przegrywa z *Sato* w jednej ósmej finału. Ma bardzo dokładną grę, ostry draż w forhandu i agresywną, ale mało wykorzystywaną siatkę. W chwili obecnej



Druga rakietka Anglii, Perry przy scwisie.

SENSACJE TENISOWYCH MISTRZOSTW FRANCJI

Sezon tenisowy zbliża się do swego kulminacyjnego punktu, którym są dwa najważniejsze wydarzenia, a to mistrzostwa świata w Wimbledonie i finał rozgrywek o puchar Davisa. Te ostatnie rozgrywki przerwano jednak na dwa tygodnie, aby umożliwić dojście do skutku dorocznego mistrzostwa tenisowych Francji, w których zazwyczaj startuje elita tenisistów całego świata.

W roku bieżącym mistrzostwa te były szczególnie interesujące. Po pierwsze Ameryka zapowiedziała, że do Europy przyjedzie tylko na finał pucharu, po czym cały świat oczekiwał

6:2 Bonte—de Minerbi 6:2, 7:5, 6:2, de Buzelet—Miki 6:1, 7:5, 4:6, 1:6, 7:5, Du Plaix—Bormann 6:2, 6:3, 6:2, Kehrling—J. Grandguillot 6:2, 6:2, 6:2, de Stefani—Lereu 6:1, 6:0, 6:3, Lacoste Rodzianko 6:1, 6:3, 5:6, 3:6, 6:1, Rosjanin trzymał się nadspodziewanie dobrze, mimo to jednak rutyna Lacoste'a okazała się silniejsza, niż młode sily Rodzianki. I. Satoh—Piel 6:4, 6:4, 3:6, 6:4, Kuwabara—Avory 3:6, 6:8, 8:6, 6:1, 7:5, Lee—Landry 6:4, 6:4, 6:4, Menzel—D'Arconin 6:4, 5:7, 6:1, 8:6, Gentien—Zichy 6:3, 6:4, 6:2, Mangin—Glasser 6:4, 6:2, 6:1, Wood—Journu 6:3, 6:2, 3:6, 6:1.

W trzeciej rundzie

warto zaznaczyć kilka bardzo ciekawych wyników, które przedstawiają się nast.: Hughes—Rimet 6:3, 6:3, 6:1, Rogers—Palmieri 6:3, 3:6, 2:6, 7:5, 7:5, Menzel—Bonte 6:2, 6:4, 6:8, 6:2, I. Satoh—Olliff 6:3, 7:5, 3:6, 6:3, Kehrling—Merlin 6:1, 9:7, 6:3, Lacoste Wood 6:0, 6:1, 3:6, 6:3, 7:5. Wynik cyfrowy spotkania odpowiada przebiegowi gry. Lacoste miał szaloną przewagę na początku gry. W trzecim secie sily go opuściły, przegrzawa więc łatwo. W czwartym secie przy stanie 5:4 miał meczbola, niestety jednak załamiał się, a dopiero w piątym secie rutyna pozwoliła mu pokonać jednego z najlepszych Amerykanów.

Dobre wyniki w tej rundzie: Cochet—Aragon 6:4, 6:4, 6:0, Bernard—Artens 6:4, 3:6, 6:2, 6:4, Brugnon—K. R. De 6:2, 6:1, 6:1, Perry—Cootanson 6:2, 6:3, 6:3, M. Bernard—Van Zuylen 8:10, 6:4, 4:6, 6:4, 6:2, Mangin—du Plaix 6:3, 6:4, 6:4, Lee—Sertorio 2:6, 6:4, 6:3, 6:1, Kuwabara—Feret 6:1, 8:6, 6:3, de Stefani—M. Legeay 6:3, 9:7, 6:1, Boussus—P. Grandguillot 5:7, 6:3, 6:3, 6:1, Perry—Gentien 14:12, 4:6, 6:2, 6:2, Brugnon—Gajan 6:4, 6:3, 6:1.

W następnej rundzie, gdy słabi gracze odpadli już dawno a i ilość silnych przerzedziła się znacznie, wzrosło zainteresowanie zawodami i coraz więcej publiczności gromadziło się na stadionie Roland—Garros, by oglądać coraz to nowe sensacje.

I tak Perry uporał się z najlepszym Austriakiem Matejka 6:2, 6:4, 6:4, Menzel wyeliminował Brugnona stosunkowo łatwo, bo 8:6, 6:4, 6:4. Gwoździem programu—było jednak spotkanie Lacoste'a z Lee'm. Lacoste był wyraźnie przemęczony poprzednimi spotkaniami, widać, że nie jest jeszcze w formie fizycznej, natomiast technicznie góruje, jak dawniej nad przeważną ilością ubiegających się o zaszczytny tytuł mistrza Francji.

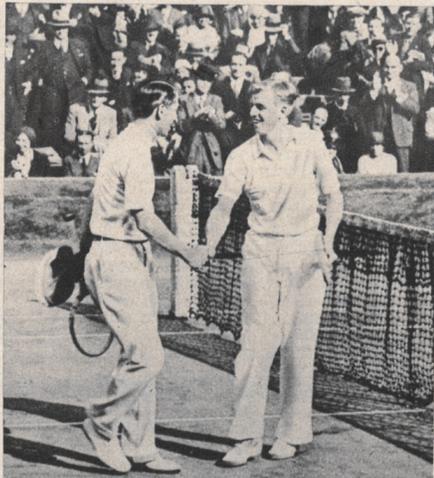
Spotkanie Lee — Lacoste

zakończyło się zwycięstwem Anglika 6:3, 6:4, 4:6, 7:5. Pod koniec spotkania Lacoste wytyła wszystkie sily, aby zwyciężyć — jednak potrafił zdobyć jednego tylko seta.

De Stefani wyeliminował Kehrlinga 6:3, 9:7, 6:2, aby w następnej rozgrywce zmierzyć się z pogromcą Lacoste'a — Lee'm. Niezwykle ciekawe to spotkanie zakończyła się zwycięstwem Włocha w stosunku 6:3, 9:7, 6:2. Widać było, że Lee wszystkie swe sily wyżył na pokonanie „Aligatora”, to też Stefani nie miał już wiele trudu, aby wyeliminować swego przeciwnika.

nie brak było również sensacji.

Oto Roderich Menzel pokonał Perryego po zaciętej walce 2:6, 6:1, 1:6, 6:3, 7:5. Jest to niewątpli-



Sidney Wood (po prawej) gratuluje zwycięstwa Lacoste'owi.

wie największy sukces życiowy Czechostowaka. W trzecim spotkaniu ćwierćfinalowym „as atutowy” Francji Cochet pokonał doskonale Amerykankę Mangina 6:3, 7:5, 5:7, 6:3, a drugi Francuz Marcel Bernard wyeliminował „olbrzymia Irlandzkiego” Rogersa 6:4, 6:8, 6:4, 3:6, 6:2. Bernard grał fenomenalnie, pobudzając widownię do entuzjazmu.

Jak więc widzimy

Francja nie ma wielkich obaw o puchar Davisa.

W półfinale bowiem mistrzostw Francji znaleźli się Cochet i Bernard, zaś co do Lacoste'a, to jasnym się zdaje, że w ciągu najbliższych tygodni odzyska on swoją dawną świetną formę.

Rozgrywki pań.

Niemale też zainteresowanie towarzyszyło rozgrywkom pań. Niepokonana Helena Wills działa tutaj, jak magnes przyciągający na tłumy, które przybyły na korty stadionu Roland—Garros. Początkowo jednak mistrzyni natrafiała na słabe bardzo przeciwniczki, tak, że bez trudu eliminowała je z dalszych rozgrywek. Pierwszą poważniejszą przeciwniczką jej była dopiero Niemka Krahwinkel, która jednak przegrała w dwóch setach.

Nie brak było i oficjalnej mistrzyni świata Cilly Aussem, która jednak w r. b. nie dochodzi do swej zeszłorocznej formy.

Wyniki i start jedynej Polki.

Valerio-Golding 6:1, 6:1, Belliard—Corbiere 6:3, 6:1, Peitz—Vaussard 8:6, 6:1, Barbier—Canteris 6:4, 6:4, Jacobs—Freville 6:0, 6:2, Krahwinkel—Charmel 6:2, 6:1, Conquerque—Pont 6:2, 6:2, Burke—J. Galley 6:3, 6:4, Hewitt—V. Galley 6:3, 6:0, Payot—Speranza 6:1, 6:4, Hewitt—V. Galley 6:3, 6:0, Payot—Henrotin—Rudowska (Legja Warszawa) 6:0, 6:0. Jedyne Polka startująca w mistrzostwach Francji nie zdobyła się niestety na lepszy wynik. W spotkaniu z nawet niepierwszorzędna tenisistką francuska przegrzawa, nie zdobywając ani jednej gry! Rosambert—Dyson 6:1, 6:0, Whittingstall—Chormissenko 6:3, 6:2, Payot—Hewitt 6:2 ser. Wills—Beaugre 6:0, 6:1. Mistrzyni świata zwyciężyła bez trudu. Jacobs—Peitz 4:6, 6:0, 7:5. Amerykanka, która tak niedawno uległa Jędrzejowskiej dochodzi do formy, jednak nie odgrywa już w mistrzostwach takiej roli, jakiej się spodziewano po drugiej rakięcie Ameryki.

Krahwinkel wyeliminowała młodą Francuzkę Claude Anet 6:3, 6:1, Adamoff—Burke 6:3, 6:4, Wills napotkała ponownie na słabą Conquerque, którą wyeliminowała bez trudu 6:4, 6:2.

Włoszka Valerio stoczyła zaciętą walkę z panią Rosambert, która pokonała ostatecznie w stosunku 12:10, 3:6, 1:4 ser. Frantuzka, prowadząc w trzecim secie — wycofała się z rozgrywek przemęczona niezwykle zaciętym przebiegiem walki.

Dalsze wyniki były następujące: Whittingstall—Barbier 6:2, 6:2, Nuthal—Fournier 6:0, 6:0, Metaxa—Seriven 6:2, 3:6, 6:3, Mathieu—Ballard 6:3, 6:1, Goldschmidt—Kleindell 6:2, 6:3, Cilly Aussem—Henrotin 4:6, 6:2, 6:3. Henrotin okazała się nie tak słaba, za jaką ją uważano. Sigart—Berthet 6:3, 8:6. Mistrzyni Wimbledon z r. 1931 Cilly Aussem została wyeliminowana przez Angielkę Nuthall 7:5, 4:6 ser., którą z kolei pokonała pani Mathieu 6:2, 6:4.

W następnej rundzie doszło do

czterech niezwykle zaciętych spotkań,

z których jedynie mecz Mathieu—Goldschmidt zakończony zwycięstwem pierwszej w stosunku 6:0, 6:2, był nieco lżejszy. Pozostały ćwierćfinały wyeliminowały Adamoff, Valerio i Metaxa. Krahwinkel pokonała ponownie Adamoff 1:6, 7:5, 6:0, Whittingstall wyeliminowała Valerio 6:2, 1:6, 6:2, a Jacobs pokonała Metaxa 6:3, 6:3.

(Dokończenie na str. 11).

KUSOCINSKI UZYSKUJE NAJLEPSZY CZAS NA 10 km. Mistrzostwa lekkoatletyczne stolicy.

Warszawa, dnia 4 czerwca.

W sobotę i niedzielę na stadionie Legii rozegrane zostały mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu warszawskiego, które odbyły się pod każdym względem doskonale. Organizacja dopisała w całej pełni, mimo wielkiej konkurencji, bowiem poraz pierwszy połączono zawody męskie z kobiecimi, co wypadło niezwykle ciekawie.

Pod względem sportowym padło cały szereg świetnych wyników, świadczących, że sport lekkoatletyczny w Warszawie znajduje się na pełnej drodze rozwoju. Już pierwszego dnia zanotowaliśmy

dwa rekordy polskie,

przyczem zwłaszcza wynik Kusocińskiego zasługuje na specjalne wyróżnienie. Kusociński, mimo kompletnego braku konkurencji, osiągnął na 10 km — 30:31.4, co jest w roku bieżącym

najlepszym wynikiem w Europie

i przewyższającym wynik Nurmiego z przed tygodnia o 9 sek. A dodać należy, że czas Nurmiego osiągnięty był po zaciętej walce z Virtanenem.



Powyżej na lewo: Finisz biegu 60 m. pan na mistrzostwach Warszawy. Na taśmie Turecka (Makkabi); na prawo: start biegu 1500 m. w Warszawie, pierwszy od prawej Kuźmicki, który bieg ten wygrał, trzeci Skowroński, który zajął drugie miejsce.

Wynik naszego asa otwiera nam już teraz bardzo realne możliwości na pomysłny występ w Los Angeles, gdzie Kusociński startować już będzie napewno w dwóch konkurencjach, t. j. na 5 i 10 kilometrów.

Bardzo dobry rezultat osiągnął Plawczyk w skoku wwyż, bijąc rekord Giedgowda o 1 cm. Poza tym notujemy dalszą poprawę Kuźmickiego, który na 1500 m. miał 4:02.2, dalej świetną formę Kostrzewskiego w płotkach niskich. Wyróżnić także trzeba Siedleckiego, który stale czyni postępy, natomiast sprinterzy wypadli błado.

Rezultaty pierwszego dnia

były następujące:

Mężczyźni:
Bieg 100 m.: 1) Trojanowski II (Pol.) 11 sek., 2) Twardowski (AZS) 11.1, 3) Łada.
Bieg 400 m.: 1) Miller J. (AZS) 53.2, 2) Jaworski (AZS) 53.5, 3) Holfeier 53.9.
Bieg 1500 m.: 1) Kuźmicki (AZS) 4:02.2, 2) Skowroński (Warsz.) 4:10, 3) Gradus (Mak.), Kuźmicki biegł doskonale, ale 300 m. przed końcem

nie mógł się oderwać od Skowrońskiego, który osłabił na ostatnim okrążeniu.

Bieg 10 km.: 1) Kusociński (Warsz.) 30:31.4. Rekord polski pobity o 68 sek., 2) Grajda (Strz.), 4 okrężenia w tyle, 3) Kalbarczyk (AZS). Kusociński biegł niesłychanie równo, przyczem pierwszy kilometr miał 2:55, drugi i ostatni po 3:02, a pozostałe z zadziwiającą regularnością między 3:04 — 3:08. Na 3 km czas 9:02, na 5 km. — 15:13. Ostatnie 400 m w 64 sek.

4×100 m.: 1) AZS (Twardowski, Łada, Grunwald, Łopacki) 45:2, 2) Polonja, 3) AZS II.
Bieg 400 m. płotki: 1) Kostrzewski (AZS) 56.8, 2) Pruszkowski (AZS) 60.8, 3) Gałęzowski (AZS) 61.8.

Skok wwyż: 1) Plawczyk (AZS) 185.5, rekord polski poprawiony o 1 cm., 2) Iwanowski (Pol.) 170, 3) Szaliński (Pol.) 170 cm.

Skok o tyczce: 1) Turczynowicz (Leg.) 340 cm., 2) Rusek (Skra) 330, 3—4) Umiejewski i Mokrzycki po 320 cm.

Kula: 1) Siedlecki (Legja) 13.83, 2) Kałuba (A. Z. S.) 12.93, 3) Pabiś (AZS) 12.52.

Miot: 1) Kartasiński (Polic. KS) 30.35, 2) Miller (AZS) 28.50.

Kobiety:
Bieg 60 m.: 1) Turecka (Mak.) 8.4, 2) Woyna-

Pozostali 800-metrowcy wypadli też dobrze. W płotkach wysokich Trojanowski I. jest nadal bezkonkurencyjny w Warszawie, a wynik jego w trójkoku jest niespodzianką. Bardzo ładnie skakał w dal Twardowski, natomiast Sikorski zawiodł. Siedlecki jakoś nie może osiągnąć swych treningowych rezultatów w dysku, zaś Mikrut w oszczepie.

Wśród pań najlepsze wrażenie sprawiła Schabińska, która w płotkach uzyskała łatwo czas 12:8, a na 200 m. w sztafecie osiągnęła 28 sek. — Niezłe wyniki osiągnięto w skoku w dal, gdzie dwie zawodniczki przekroczyły 5 m.

Rezultaty były następujące: 200 m.: 1) Trojanowski I (Pol.) 23.4, 2) Mackowiak (Warsz.) 23.8, 3) Łada (AZS) 23.9. — 800 m.: 1) Kuźmicki (AZS) 1:57.4, 2) Jaworski 2:00.4, 3) Skowroński 2:00.8, 4) J. Miller 2:01. Bardzo ładny bieg, przyczem Kuźmicki przewyższał znacznie swych przeciwników, wygrywając zdecydowanie na ostatnim okrążeniu.

5000 m.: 1) Puchalski (Legja) 15:59.8, 2) Sarnacki (Warsz.) 16:10, 3) Milez (Rezerwa) 16:15, 4) Zak (Pol.) 16:19, 5) Gradus (Makkabi) 16:21.

Sztafeta 4×400 m.: 1) A. Z. S. (Miller, Kuźmicki, Jaworski, Kostrzewski) 3:30.

Skok w dal: 1) Twardowski (AZS) 712.5; 2) Skład



rowska (AZS 8.5, 3) Sadowska (Grażyna). Poza konkursem Breuerówna przebiegła z łatwością w czasie 8.3.

Bieg 200 m.: 1) Gorlofówna (AZS) 28.8, 2) Turecka (Mak.) 29.4, 3) Ginka.

Bieg 800 m.: 1) Nowacka (AZS) 2:29, wynik gorzszy od rekordu Kilośówny tylko o 2 sek., 2) Koczanowska (AZS) 2:39, 3) Grabowska.

Sztafeta 4×100 m.: 1) A. Z. S. (Schabińska, Gorlofówna, Wiszniewska, Woynarowska) 55 sek., 2) Grażyna 57 sek., 3) Makkabi.

Skok w dal z miejsca: 1) Maciejewska (Gr.) 224 cm., 2) Lubecka (Gr.) 215 cm., 3) Hencłowska. Dysk: 1) Kotowska (AZS) 29.96 m., 2) Bersonówna (ZASS) 29.35 m., 3) Lubecka 27.40 m.

Oszczep: 1) Woynarowska 27.82 m., 2) Lubecka 25.55 m., 3) Rapińska (Gr.) 24.80.

Warszawa, 5 czerwca. (tel. wł.). W drugim dniu zawodów możemy zanotować nowe doskonałe wyniki.

Kuźmicki ponownie wykazał swą znakomitą formę, przebiegając 800 m. w dobrym czasie 1:57.4.

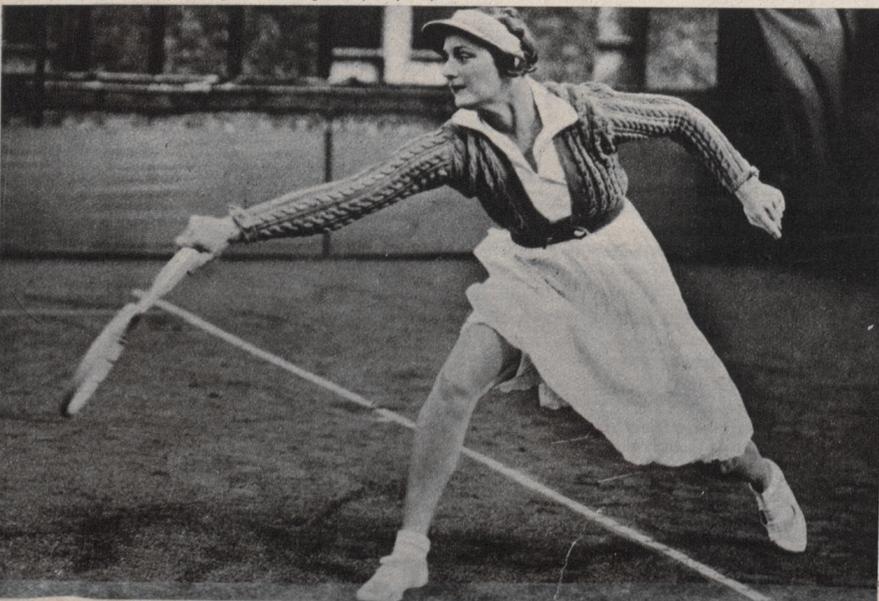
(AZS) 698; 3) Siedlecki (Legja) 636. Poza konkursem Sikorski 682.5. Trójskok: Trojanowski I. (AZS) 12.59; 2) Pajsker (Legja) 12.42; 3) Waryszewski (Orzel) 12.27. 110 m. płotki: Trojanowski I. (AZS) 15.8; 2) Kostrzewski 16.8; 3) Mokrzycki (Pol.). Siedlecki, który zajął trzecie miejsce, został zdyskwalifikowany.

Rzut dyskiem: Siedlecki 40.78 m.; 2) Plawczyk (AZS) 36.88; 3) Miller (AZS) 35.61.

Rzut oszczepem: 1) Plawczyk (AZS) 53.78 m.; 2) Rusecki (Pol) 51.59; 3) Szydłowski (Warsz.) 51.52. Poza konkursem F. Mikrut 58.36 m.

Panie: 100 m — Gorlofówna (AZS) 13.6; 2) Kałuba (Grażyna) 13.8; 3) Sadowska (Gr). Poza konkursem Breuerówna 12.8. 80 m. płotki — Schabińska (AZS) 12.8; 2) Maciejewska (Gr) 14.6; 3) Schmidtówna (Gr) 15. 4×200 m — 1) AZS (Schabińska, Nowacka, Gorlofówna, Woynarowska) 1:56.

Skok w dal — Piotrowska (AZS) 51.1; 2) Lubecka (Gr) 50.3; 3) Maciejewska 46.9. Skok w wyż — Czerepińska, Cegielska i Wiszniewska po 130. Rzut kulą: 1) Rapińska (Graż) 95.3; 2) Kotowska 93.7; 3) Cegielska 91.5 em.



Partnerka Cochetu w grze podwójnej pani Feorley Whittingstall podczas gry.

H. Wills mistrzynią Francji.

(Koniec ze str. 10).

Tak więc w półfinale znalazły się dwie Amerykanki, jedna Francuzka i jedna Niemka. Mistrzyni Helena Wills wyeliminowała Krahwinkel 6:3, 10:8. Niemka usiłowała nawiazać walkę w drugim secie, jednak bez większego powodzenia. W drugim półfinale pani Mathieu pokonała Kalifornijkę Jacobs 6:4, 6:4. Spotkanie finałowe miało się odbyć w sobotę, podobnie jak półfinały gry panów — niestety jednak ulewny deszcz zmusił organizatorów do przełożenia tych sensacyjnych spotkań na niedzielę.

Nie można powiedzieć, aby i rozgrywki w mixcie były mniej ciekawe. Zniknęły one jednak nieco w cieniu w obliczu wielkich spotkań w grach pojedynczych. W ćwierćfinalach para amerykańska Wills i Wood pokonała parę francuską Adamoff—Boussus 6:1, 4:6, 6:4, Anglijkę Perry i Nuthall wyeliminowały Francuzów Rosambert i Merlin 6:2, 6:4, Whittingstall i Cochet pokonał parę Metaxa i Gentien 6:4, 6:2, a Sigart i Borotra

zwyciężyli Mathieu i M. Legeay'a 6:1, 6:2. W półfinalach para Wills—Wood, pewni kandydaci do pierwszego miejsca pokonał parę Sigart—Borotra 7:5, 6:2, a Nuthall i Perry parę Whittingstall i Cochet 2:6, 6:2, 6:3.

W finale spodziewano się łatwego zwycięstwa pary amerykańskiej. Wbrew jednak spodziewaniom zwyciężyli Anglijcy Perry i Nuthal 6:4, 6:2, a zatem bez większego sprzeciwu ze strony faworytów.

Paryż, 5 czerwca. (tel. wł.) Przeszło 10.000 widzów zebrało się w niedzielę na trybunach kortu centralnego Roland—Garros, aby być świadkiem wysoce emocjonujących finałów w rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Francji. Najpierw spotkały się Helen Wills (Kanada) z Francuzką Mathieu dla rozegrania walki o tytuł mistrzyni Francji. Tenisistka francuska tylko w pierwszym secie zdołała stawić mniej lub więcej skuteczny opór, w następnych jednak p. Wills zabrała się na serjo do gry i z łatwością ustaliła końcowy wynik 7:5, 6:1, zdobywając z powrotem zaszczytny tytuł mistrzyni Francji, którego w ubiegłym roku nie broniła.

Obydwa półfinały w grze pojedynczej panów o mistrzostwo przyniosły wielką niespodziankę w postaci zwycięstwa Włocha De Stefani nad Czechostowakiem Menzlem w stosunku 6:3, 2:6, 7:5, 6:4. Tensamem De Stefani zakwalifikował się do jutrzejszego finału. W drugim spotkaniu półfinalowym Cochet uporał się gładko ze swoim młodym ziomkiem Marcelim Bernardem 6:1, 6:0, 6:4, a zatem bez większego sprzeciwu ze strony faworytów.

W dniu jutrzejszym odbędzie się finał w grze pojedynczej panów między Cochetem, a De Stefanim.

NIEFORTUNNE POCIĄGNIĘCIA POL. KOLEGIUM SEDZIÓW. Jak już donosiliśmy PKS rozwiązał Zarząd Okręgowy Kol. Sędziów w Poznaniu bez podania motywów, które go do tego kroku skłoniły. Komisaryczny Zarząd w składzie: Alfons Krajna, por. Papiz i Adam Fackowski wobec złożenia przez kilkunastu sędziów swych legitymacyj wystosował list do PKS, że nie będzie w stanie w ogóle obsadzić zawodów o mistrzostwo wszystkich klas. PKS, który bez zbadania sprawy na miejscu balagan wywołał — będzie musiał zbierać owoce tego niefortunnego pociągnięcia.

W SIECI SŁAWY

WILLIAM TILDEN.

POWIEŚĆ.

TLÓMACZYŁ W. D.

— Piękny wieczór, kochanie — rzekł do Mary.
 — Tak, owszem. — W głosie jej dało się zauważyć lekkie drżenie, prawie jakgdyby szloch. Dawid szybko spojrzął na nią. Łzy błyszczały w jej oczach.
 — Co się stało, kochanie — spytał z troską. — Zmęczenie?
 — Dawid, czy pojedziesz do Vandergriffów?
 — Dlaczego?... — Myślę... — Mary, sądzę, że to już załatwione.
 — A więc jedziesz naprawdę?
 — Tak jest kochanie, nie mogę inaczej. Obydwoje i Mr. Harker i Arlina chcą tego.
 — Ale ja i Billy chętnie widzielibyśmy, gdybyś z nami pojechał do domu.
 — Nie mogę przecież Mary! Widzisz, że chodzi tu o interes.
 — Ależ Dawidzie, co ma z tym wspólnego interes. To jest dzień moich urodzin! Czy to dla ciebie nie ma znaczenia?
 Billy przestał oglądać gazetę, gdyż dźwięk jej głosu zwrócił jego uwagę.
 — Ależ naturalnie, moja droga, oczywiście dzień twoich urodzin jest bardzo ważnym dla mnie, lecz nie mogę mimo wszystko z tobą jechać — mówił dalej Dawid.
 — Dlaczego nie?
 — Ponieważ Mr. Harker i Arlina poprostu rozkazali mi jechać do Vandergriffów, jestem więc zobowiązany zastosować się do ich życzeń.
 — Och! — mówiła Mary podniesionym głosem. — Mr. Harker i Arlina rozkazali!
 — Sądzę, że lepiej będzie, gdy wyjdę, jeśli pozwolicie — rzekł Billy, wstając.
 — Billy siadaj — głos Mary zabrzmiał surowo. Całe jej podniecenie zniknęło. Billy usiadł z powrotem na sofie. — Chcę, abyś słyszał co mam do powiedzenia Dawidowi, uważam, że musisz wysłuchać tego.
 — Mary, na miłość boską, czy jesteś przy zdrowych zmysłach... — zaczął Dawid.
 — Jestem — Mary zmusiła się do spokoju. — Tak nie może być dalej. To, co ci teraz powiem, nie mówię wcale w momencie podniecenia. Jest to rezultat zastanawiania się w ciągu ostatnich tygodni. Do tej chwili nie wiedziałam sama, jak wiele jednak czasu poświęcałam rozmyśleniom nad tą całą sprawą. Ty sam jednak rozstrzygnąłeś, wyjaśniając obecnie całą sytuację, swym postanowieniem.
 — Właściwie, co chcesz powiedzieć? — spytał Dawid stropiony. Ujrzał Mary w zupełnie nowej postaci. Gdzieś się podziała ta mała, trwożliwa osóбка, którą miał przed sobą jeszcze kilka minut temu. Teraz była to kobieta, która wiedziała czego chce, która stała mocno przy swoim zdaniu.
 — Słuchaj Dawidzie i ty także Billy. Wracam do Hobansville i zabieram Billa ze sobą.
 — To wiem, moja droga i będę się cieszył, gdy powrócicie stamtąd.
 — Nie rozumiesz mnie Dawidzie, ja nie powrócę.
 — Jak... Mary? Dlaczego?
 — Nie, Dawidzie, nie powrócę. Mam dość tego oszukiwania samej siebie.
 — Oszukiwania? Mary, nie widzę...
 Dawid nadaremno usiłował zrozumieć, o co idzie.
 — Tak jest — oszukiwania. To jest to, o czym mówię. Mam już dość życia żony, utrzymanka tenisowego.

nauczyłam się tyle, co ty. Nie nadaję się do tego nowego życia. Nie porzuciłam moich zapatrywań, aby stać się taką „sportowanką”, jak Arlina — mówiła gorzko. — Wiem, że wiele razy wstydzili się mnie, gdyż nie mogłam dorównać tym pięknie ubranym damom. Wiedziałam o tem i mimo to musiałam ci być wierna. Wszystko to mogłabym uwzględnić, lecz dłużej nie mogę siebie oszukiwać, nie tracąc szacunku dla ciebie. Ale musisz ogłodać, jak tobą szacują jak służącym, jak musisz wykorzystywać swoją sztukę tu i tam z powodu kilku marnych dolarów, wypłacanych ci pod pozorem pensji, podczas gdy cały olbrzymi dochód zabiera człowiek, który dopóty interesuje się tobą, dopóki ty przynosisz mu jakąś korzyść, to jest zadużo. To też spowodowało, że straciłam cały szacunek dla ciebie.
 Wszystko to stanowiło poniekąd zagadkową sprawę dla mnie do dzisiejszego wieczoru. Aż do chwili, kiedy ty radość twej żony i twego brata, zaszczyt, jaki ci chcieli wyświadczyć mieszkańcy twojego mia-

— Mój Boże — szepnął — i wypadł z pokoju.
 Billy podskoczył na sofie i krzyknął — Dave! — nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Chłopiec stanął i spoglądał to na jedno, to na drugie z zamkniętych drzwi.
 — Och! Cóż za piekiel! — rzekł.

XXIV.

Lecz gdy Mary zamknęła drzwi za sobą, jej opamiętanie się skończyło. Wstrząśnięta do głębi duszy zapłakała rzeźnymi łzami. Zamknęła drzwi na klucz i rzuciła się na łóżko. Czuli się zupełnie wyczerpaną i nie mogła myśleć o powrocie do dawnego życia. Zobaczenie Dawida jeszcze tego wieczoru wydawało się jej niemożliwym.

Wiedziała jednak przetym, że dotknęła go straszliwie. Podważała bowiem jego samopoczucie i poszanowanie samego siebie, a jednak powiedziała mu tylko to, o czym była najgłębiej przekonana. — Teraz zdawała sobie sprawę z tego, że całe to zajęcie oparte było o zazdrość o Arlinę Harker, gdyż miłość Mary do Dawida nie mogła znieść tego widoku komenderowania Dawidem przez Arlinę, jakgdyby przedmiotem jej posiadania. — Arlina i jej ojciec kupili poprostu usługi Dawida zarówno w odniesieniu do kortu tenisowego, jak i poza nim i obecnie domagali się całkowitego wypełnienia umowy.

Mary wiedziała, że w tych warunkach żyć nie może. Raczej wolałaby we własnej, choć najuboższej, chatce spędzać dzień na najniższych posługach, niż w obecnych okolicznościach być żoną Dawida. Musi teraz wytłomaczyć Dawidowi, jak niemożliwym jest, aby on dalej szedł po tej samej drodze.

A teraz jeszcze i dziecko! Co z niem się stanie? Jakżeż jasno i pogodnie przedstawiało się jej życie, zanim nie otwarły się jej oczy na ich prawdziwe położenie. Teraz nie może Dawidowi powiedzieć ani słowa o dziecku. Była bowiem przekonana, że ze względu na dziecko uczyniłby wszystko. Lecz tego nie chciała za żadną cenę.

Jeżeli powróci do niej, to powinien uczynić to tylko wtedy, gdy sam odczuje nieszczerze swego stanowiska i niewłaściwość dalszego trwania na niem. Musi powrócić do niej z własnej woli i tylko dla niej. Nie powinien ponosić ofiary na rzecz dziecka, nie powinien później sądzić, że życie oszukało go w ten sposób. Mary musi powrócić obecnie do Hobansville, nie wspominając Dawidowi o tem, że oczekuje dziecka.

W międzyczasie jej podniecenie minęło i wyciągnęła się spokojnie na łóżku. — Nadeszła reakcja, Mary usnęła.

Tymczasem Billy leżał nie śpiąc i rozmyślał nad tem, co Mary powiedziała. Był wstrząśnięty do głębi. Zdarzyło mu się to po raz pierwszy w życiu, że spotkał się z tak poważnym zagadnieniem życiowym, które do tego musiał sam rozwiązać, bez niczyjej pomocy.

Niepisane prawo „nie będziesz zdradzał swego kolegi” spowodowało, że wypędzono go ze szkoły. Sądził jednak, że poczciwy stary Dawid obrał właściwą drogę w życiu, lecz obecnie nie wiedział, kto ma rację, Dawid, czy Mary.

Bezwzględnie Dawid zadawał sobie wiele trudu, aby Mary miała się dobrze. O tam był przekonany. A przetym faktem było, że Dawid nic nie wiedział o interesach giełdowych, lecz co miało to do rzeczy? Uczyl się właśnie tego.

Tak, ale czy robił to właściwie? Wydawało się bowiem, że nie robi nic innego, jak jeździ tu i tam, aby grać w tenisa. A więc Mary miała rację mówiąc, że Mr. Harker opłacał Dawida tylko dlatego, że grał dla nich w tenisa.

Był to niewątpliwie wypadek profesjonalizmu, tylko że ukrywał się pod inną nazwą. Dawid był opłacany za grę w tenisa, lecz mimo to wszystko otrzymywał on tylko część tego, co był wart jako tenisista. To bowiem, co on był wart w rzeczywistości, chował do kieszeni Mr. Harker. — Do stu piorunów! Wszystko to było dobrze pomyślane.

Dalej wyglądało to także na to, że Dawid niema wielkiej swobody w załatwianiu interesów. W rzeczywistości kierowali nim Arlina i Mr. Harker. Dlaczego przynajmniej raz nie przeprowadził swej woli i nie odmówił swej zgody na wyjazd do Vandergriffów, aby móc w ten sposób pojechać z Mary do Hobansville?

To przecież Dawid powinien uczynić, ale nie miał na to odwagi. Jak to nazwała go Mary? Ach, tenisowy gigolo. Głupiec, którego za to się opłaca, że zabawia stare damy, tak określano przecież tego rodzaju typy. Coś w rodzaju tresowanego pieska.

(Ciąg dalszy nastąpi).



...z płaczem wyszła z pokoju, z łałem spoglądając na męża...

sta rodzinnego, odrzuciłeś, ponieważ nie odważyłeś się być stanowczym i powiedzieć — nie — na wszystkie zachcianki twojego szefa i jego córki. Wtedy doszłam do przekonania, że dalej tego nie zniosę. Mam dość ciebie Dawidzie i dość tego życia.
 Wracam do Hobansville i zabieram ze sobą Billa, o ile on będzie chciał pojechać ze mną. Założę sobie stację benzynową, o której myśleliśmy dawniej. Chcę stać o własnej mocy, nie zależeć od nikogo. Sądzę, że Billy pojedzie ze mną, gdyż nie chciałabym, aby on się stał takim beużytecznym waga-bundą, jakim ty się stałeś. Ale kocham cię Dawidzie — jej głos stał się łagodniejszy i płakała rzeźwie — i będę ciebie zawsze kochała, a ty prowadź sobie takie życie dalej, jak tylko długo chcesz.
 Wiesz, gdzie będę, będę tam zawsze mieszkała. Wróć do mnie, gdy zdasz sobie sprawę, że ja mam rację i gdy będziesz miał ochotę do powrotu. Znajdziesz mnie zawsze kochającą ciebie i czekającą na twój powrót. Nawet, gdy nie powrócisz, nic się nie zmieni w mej miłości. Będzie mi tylko sprawiał przykrość, że świat stracił jednego pełnowartościowego człowieka.
 To mówiąc podniosła się i skierowała się do swego pokoju.
 Dawid otrząsnął się wreszcie z tego zdumienia, w które wpędziły go słowa Mary i krzyknął:
 — Mary! Dobrze, przeklinaj mnie, lecz i ty musisz mnie wysłuchać. Lecz jedyną odpowiedzią na jego słowa, było echo zatraskiwanych drzwi i stuk zamknięcia drzwi na klucz. Zrobił dwa kroki, poczem zatrzymał się:

— Jak... Mary? Dlaczego?
 — Nie, Dawidzie, nie powrócę. Mam dość tego oszukiwania samej siebie.
 — Oszukiwania? Mary, nie widzę...
 Dawid nadaremno usiłował zrozumieć, o co idzie.
 — Tak jest — oszukiwania. To jest to, o czym mówię. Mam już dość życia żony, utrzymanka tenisowego.
 Dawid podskoczył: — Mary — krzyknął głośno.
 — Siadaj Dawidzie i pozwól mi powiedzieć wszystko. Nazwałam cię utrzymankiem tenisowym i tem jesteś w rzeczywistości. Żyjesz z łaski Mr. Harkera, który wykorzystuje twoją sławę. Co ty wiesz o papierach giełdowych? Nie! Czy możesz nazwać pieniądze, które otrzymujesz, zarobkiem twej pracy? Nie! Jesteś poprostu tem samym, co jakaś utrzymanka. Jesteś opłacany za to, że robisz komu innemu przyjemność, że stosujesz się do jego życzeń i jesteś na każde skinienie i zawołanie. Cóż powiedziałeś mi? „Mr. Harker i Arlina rozkazali mi”. Jak mogliby ci rozkazać, gdybyś był człowiekiem na stanowisku o właściwym podłożu? Nie, Dawidzie, ty jesteś „gigolo”, którego opłaca się za to, że tańczy i gra dla cudzej przyjemności, a ja jestem żoną „gigola”.
 Jej głos przemienił się w płacz. Dawid uczynił ruch, chcąc podejść do niej, ona zaś podniosła rękę, jakgdyby broniąc się przed nim.
 — Proszę, nie dotykaj mnie teraz, czekaj aż skończę. Wiem, że nie jesteś za wszystko odpowiedzialny, co się stało, wiem, że i ja ponoszę część odpowiedzialności w odniesieniu do tego, co zaszło między nami.
 Dawid usiłował coś powiedzieć, lecz ona ciągnęła dalej.
 — O tak, mój drogi, wiem, że zawiodłam cię, nie

KALEJDOSKOP

S * P * O * R * T * O * W * Y

Na lewo: doskonała miotaczka śląska Wasilewska (Pogoń, Katowice), poniżej: plakietka, ofiarowana przez Cieszyński Klub Motocyklowy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.



Na prawo: znakomity miotacz śląski Zająz (K. S. Stadion) w rzucie kulą.



Na lewo w kole: wicemistrz Polski w biegu na 100 m. Słuwak T. (Sokół Macierz, Łódź), na prawo: rekordzista Łwowa w skoku o tyczce J. Kluk (S. M. Łwów).



Powyżej: piłkarski mecz dyplomatów fińskich rozegrano na rzecz funduszu olimpijskiego w Helsingforsie. Zdjęcie przedstawia losowanie boiska między reprezentacją min. Spraw Zagr. a zespołem min. Obrony (M. S. Wojsk.). — Sędzią głównym był min. sprawiedliwości Alha (drugą od lewej), sędziami linowymi: min. obrony Lahdensuo (pierwszy od lewej) i min. spraw zagr. Yrjö-Koskinen (trzeci od lewej). W meczu tym zwyciężył zespół min. obrony w stosunku 3:1.



ULTRASOL
 POPULARNY KREM SPORTOWY.

Poniżej na prawo: reprezentacja polskiej emigracji w Belgii, która uległa zaszczytnie reprez. Journal 3:4, obok na prawo: start biegu pań na 800 m. w mistrz. Śląska. Od lewej Lebekówna, Szymczakówna, Szua-sówna, Stanorzkówna.



Zawody na rzecz PZPN-u.

Ubiegłą niedzielę poświęcono na rozgrywki na rzecz PZPN. Stwierdzić jednak należy, że program tych spotkań nie był zbyt interesujący. Na pierwszy plan wybijało się spotkanie:

Północ-Południe 4:2 (2:2)

Warszawa, 5 czerwca (tel. wł.). Wielu byłych meczowców jest zdania, iż tylko zawody o mistrzostwo dają emocje i tylko mecze ligowe warte są oglądania. Tłumy publiczności, które oglądały wczorajsze zawody, a zebrało się do 6.000 osób, nie pożałowały chyba, iż oglądały mecz Północy z Południem. Było to coś innego, niż mecz o mistrzostwo. Zamiast walki o zwycięstwo za każdą cenę, zamiast zafatowania i nienawiści przeciwnika mieliśmy grę. Każda partja wygrywała swoje atuty, a bramki były wykładnikiem umiejętności. W systemie gry obu drużyn, od początku zaznaczyły się charakterystyczne różnice. Południe wykazywało większą kulturę gry, Północ szybkość i większą wytrzymałość. Obie te zalety równoważyły się, więc wynik zasadniczo powinien być remisowy. Ze rezultat zawodów brzmi inaczej, nie jest to zasługa graczy Północy, lecz wynikiem pewnych okoliczności.

Składy drużyn.

Północ: Frymarkiewicz (Ł. K. S.), Martyna (Legja), Gałeczki (Ł. K. S.), Szaller, Cebulak, Nowakowski (Legja), Szczepaniak (Polonia), Herbsteicher (Ł. K. S.), Nawrot (Legja), Latusiński, Wypijewski (Legja). — Południe: Ofińnowski, Lasota, Pajak (Cracovia), Kotlarczyk II (Wista), Chruszczak, Mysiak (Cracovia), Urban (Ruch), Matias (Pogoń), Kossok, Ciszewski (Cracovia), Włodarz (Ruch). Drużyna Północy wystąpiła zatem bez Bulanowa, natomiast w składzie Południa dotkliwie dał się odczuć brak graczy Garbari, którzy grali w Berlinie.

Dziwna rzecz, tak po jednej stronie, jak i po drugiej, bohaterowie zawodów z Jugosławia nie należeli do najlepszych graczy. Ofińnowski był może najtwardszym graczem Południa. Wprawdzie tylko druga bramka padła z jego winy, lecz wypuszczenie z rąk piłki stwarzało szereg niebezpiecznych sytuacji.

Z obrońców lepszy był Pajak, ruchliwy i pewnością w wykopie od Lasoty. Obaj obrońcy stanowili dobrą i zgraną parę, na której zalałoby się wiele ataków Północy. Mimo to

Pajak przegrał mecz.

Raz przyczynił się do strzelenia wyrównującej bramki, drugi raz „faulując” bezmyślnie na polu karnym, spowodował rzut karny w momencie, gdy cała drużyna z dużymi szansami pracowała nad wyrównaniem. Rzut karny nazwały trybuny gwóźdźem do trumny zwycięstwa Południa. Pomoc Południa nie dokonała żadnych bohaterstkich czynów. Mysiak dawał sobie łatwo radę z Herbsteicherem, natomiast Szczepaniak górował nad nim w pojedynkach. Chruszczak pracował skutecznie i dobrze, jednak niewystarczająco, gdyż mecz wymagał większego wysiłku. Ie razy Kotlarczyk zagroził drogę Wypijewskiemu, tyle razy był górą. Gdy jednak piłka przedostała się za niego, Wypijewski brał go biegiem. Kotlarczyk należał do tych graczy, którym trudno wytknąć jakiegoś błąd, jednak po ostatecznym efekcie gry widzi się, że to, czego dokazał, było niewystarczające.

Gra napadu Południa do przerwy była piękną propagandą piłkarstwa,

trójka środkowa zademonstrowała grę kombinacyjną, skrzydła przeboje i solidne centry. Kossok jest w dobrej formie, był ruchliwy, „wózki” mu się udawały, choć do strzału dochodził rzadko. Po przerwie osłabł nieco. Matjas będzie podpora naszej reprezentacji. Piłkę prowadzi wzorowo, rozumie wymagania ze skrzydłem i strzału nie boi się. Urban prostymi biegami robił sobie wolny przejazd i dobrze centrował. Ciszewski w polu bez zarzutu, zapomniał jednak, iż do obowiązków łączniaka należy zdobywanie bramek. W tym kierunku nie robił żadnych usiłowań. Włodarz grał w ten sam sposób, co Urban, był może nieco szybszy. Z uwagi na to, iż właściwie cała trójka nie kwapiła się do strzału, taktyka Ciszewskiego nie była odpowiednią.

Północ miała jednego gracza, który zawiódł: oto Herbsteicherowi nie udało się dostownie nie. Po prostu trudno uwierzyć, iż gracz ten należał do postrachów bramkarzy. Szczepaniak był najlepszym graczem w ataku, do przerwy mało zatrudniony, mimo to był strzeletem pięknej bramki. W drugiej połowie był iniektorem wszystkich ciężkawszych ataków, a z renomowanym Mysakiem dawał sobie łatwo radę. Nawrot rozegrał się na dobre dopiero po przerwie. Gra jego nigdy nie upada jednak poniżej pewnego poziomu i zawsze operował głównie długimi podaniami, był jednak przydatny. W dobrej formie znajduje się też

Wypijewski, za mało może wykorzystany. Należy on do napastników, którzy zdobywają szybko teren, gdy otrzymują piłkę, podana za pomocnika.

Linia obrony była niezawodna; Gałeczki koncertował do przerwy, Martyna po przerwie. Frymarkiewicz w bramce zademonstrował jedną przytomną paradę przy rzucie z rogu i parę pięknych wysoków do piłki. Był pewny w chwytaniu i z powodu utraty bramek nikt do niego nie miał pretensyj.

Przebieg gry.

Już pierwsze minuty wykazały, że nie będzie to mecz, na którym o wyniku zdecydowałyby większa ilość błędów, lecz zawody, na których umiejętności będzie się szerała z umiejętnością. Publiczność z miejsca została wprowadzona w dobry nastrój. W 12-tej minucie Kossok i Matjas podają sobie trzykrotnie piłkę przez całe boisko. Na Matjasa trafia zakończony strzałem broni Frymarkiewicz na kornier. W 12-tej minucie Nawrot otrzymuje piłkę od Nowakowskiego, mija Lasotę i strzela w górny róg bramki. Południe odpowiada szybkim atakiem Wypijewskiego. Przy jednym z kornierów piłka dochodzi do Herbsteichera, który strzela w słupek. Podobną sytuację ma również Włodarz, który też trafia w słupek. W 18-tej minucie otrzymuje nareszcie piłkę bezrobotny Szczepaniak. Mija Mysiaka, ustawia sobie na lewą nogę i strzela wyrównującą bramkę.

Południe jest jednak coraz groźniejsze. Matjas raz poraz inscenizuje ataki. Po kilku łatwych

do obrony strzałach Włodarz oddaje wysoką centrę. Obrońcy Północy do niej jeszcze nie dorosli, Kossok natomiast dosięga piłkę głową i skierowuje do bramki.

W 40-tej minucie Szaller kontuzjonowany schodzi z boiska, zastępuje go bez widocznego powodzenia Seichter na kilkanaście minut. W 41-ej minucie

Północy przychodzi z sukurem przypadek.

Latusiński, otrzymawszy piłkę od Nawrota, oddaje „bombę” na bramkę przeciwnika. Ofińnowski broni robinzonad, lecz piłka odskakuje mu, Lasota chce wykopać w pole, trafia w Pajaka, tak nieszczęśliwie, że piłka wpada do pustej bramki. Po przerwie atak Południa był mniej groźny. Przychodzi

okres wspaniałej formy Martyny,

który raz po raz wygrywa pojedynki i długimi rzutami prznosi piłkę na połowę przeciwnika. Północ forsuje teraz grę prawą stroną. Szczepaniak mimo braku pomocy ze strony Herbsteichera stwarza szereg niebezpiecznych sytuacji. Przebiej Urbana zakończony strzałem broni Frymarkiewicz na kornier. W 12-tej minucie Nawrot otrzymuje piłkę od Nowakowskiego, mija Lasotę i strzela w górny róg bramki. Południe odpowiada szeregami ataków. Ciszewski próbuje strzelać wolejem, lecz przynosi górę. W ataku gości wiadać zmęczenie. Możliwe, że ataki ich przyniosłyby wyrównującą bramkę, gdyby Pajak nie pozwolił sobie na kopnięcie bez piłki Nawrota pod okiem sędziego. Rzut karny egzekwuje pewnie Martyna. Zwycięstwo Północy przypiętowane. Dr. St. Mielech.

Na boiskach piłkarskich w kraju i zagranicą.

Warszawa, dnia 5 czerwca (tel.). Reprezentacja klubów kl. A — Team rezerw klubów ligowych 5:1 (2:0). Bramki strzelili Prossor i Baryla po dwie oraz jedną Wiktorzak, dla rezerw Geiger z rzutu karnego. Makkabi — Team zyd. klubów kl. B. Bramki strzelili Amsterdamer.

Bielsko, dnia 5 czerwca (tel.). BBSV — Sturm 5:4.

Kraków, dnia 5 czerwca. Reprezentacja klubów ligowych — Team żydowski 9:1 (4:1). Przewaga cały czas temu zwycięzców, dla którego bramki zdobyli Lyko (4), Artur (3), Adamek i Kisielniński (z rzutu karnego), dla pokonanych padła bramka ze strzału „samobójczego”.

Lwów, dnia 5 czerwca (tel.). Pogoń — Czarni 3:0 (1:0). Oba zespoły w składach b. osłabionych. Trzy bramki dla zwycięzców zdobył Łagodny. — Ukraina — Hasmona 1:0. Zwycięzca bramkę dla Ukrainy strzelił Magocki. — Oldboje — Lechia 2:2. — A. Z. S. — Jutrzenka 5:1. — Biały Orzeł — Rekord 5:0.

Łódź, 5 czerwca (Roz.). Turniej błyskawiczny: Turysci — Hakoah 2:1. Widzew — Makkabi 0:0. Widzew — Turysci 1:0. Makkabi — Hakoah 1:1. Turysci — Makkabi 2:0. Widzew — Hakoah 2:0. Widzew uzyskuje 5 punktów, zdobywając puhar.

Łódź, dnia 5 czerwca (tel.). Ł. K. S. — Reprezentacja klubów kl. A. 3:2 (2:1). Wynik świadczy, iż Łódź ma dobry narybek. Wyróżnili się przede wszystkim Sudran, Kudelski i Kahan. Bramki strzelili dla Ł. K. S. rezerwowi Szalabski (2) i Feja, dla pokonanych Voigt i Mykiele. Sędzia p. Bira.

Poznań, dnia 5 czerwca (tel.). Warta ligowa — Reprezentacja klubów kl. A. 4:1 (1:1). Zastużone zwycięstwo Warty, dla której bramki strzelili Szerfke (2), Kniola i Nowacki, dla reprezentacji Mazgaj.

Wilno, dnia 5 czerwca (tel.). Ligowy zespół 22 p. p. — Reprezentacja Wilna 5:2. Bramki dla 22 p. p. zdobyli Rusinek (3) i Biegański (2) a dla Wilna Pawłowski i Zajdel.

Katowice, dnia 5 czerwca (tel.). Reprezentacja Ligi śląskiej — Team kl. A. 1:1. Team Mysiove — Reprezentacja Szopienice 2:1. Amatorski K. S. i Chorzów — Śląsk i Haller 2:3. Tarnowski Góry (miasto) — Tarnowski Góry (powiat) 5:1. Tarnów, dnia 5 czerwca (tel.). Team Tarnovii i Metalu — Reprezentacja klubów żydowskich 3:0 (2:0). Bramki strzelili Jachimiek (2) i Kornaus. Przedmecz 16 p. p. — T. S. Mościec 2:1. Bramki strzelili Stalmach dla wojskowych a dla Mościec Ogarek.

Częstochowa, dnia 5 czerwca (tel.). Naprzód (Lipiny) — Reprezentacja Częstochowy 5:1 (0:0). — Bramka dla Częstochowy padła z rzutu karnego ze strzału Gwoździa, dla zwycięzców strzelili goale Nastula, Zug, Kalus, Tajbor i jedna „samobójcza”. Naprzód grał b. dobrze.

Oświęcim, dnia 5 czerwca (tel.). Sola — Czarni 2:2. Bramki dla Czarnych strzelili Smerek i Amielnik, a dla Soly Twardzik i Stawernicki.

Przemysł, dnia 5 czerwca (tel.). Polonia — Team kl. B. 3:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli Malodobry, Bulek i Duchdalewicz.

Piotrków, 5 czerwca (tel.). Skra — Concordia 2:1 (2:0). Bramki strzelili dla Skry Białowas i Wittek a dla pokonanych Pawulak.

Radom, dnia 5 czerwca (tel.). Legja (ligowa) — team Radomia 8:0 (4:0).

Bedzin, dnia 4 czerwca (tel.). Sola (Oświęcim) — Hakoah 4:1 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Kowalik (2), Zieliński i Twardzik. Złoty gracz Muszyński (dawniej Cracovia) doznał kontuzji kolana i odwołany został do szpitala.

Kutno, dnia 5 czerwca (tel.). Parowóz — Kuloniewka 3:0.

Jarosław, dnia 5 czerwca (tel.). Ognisko — Team Jarosławski i HKN 6:2. Bramki dla Ogniska strzelili Tysarski (3), Smetana (2) i Niezabitowski, a dla teamu Szablowski i Bieniarz.

Dziedzice, dnia 5 czerwca (tel.). Czechowice — Hakoah (Dziedzice) 4:2. W Kętach Reprezentacja Białej — Team Kęt 2:2. W Żywiec Koszarawa — R. K. S. Czarni 2:1.

Sosnowiec, dnia 5 czerwca (tel.). Ruch (Wielkie Hajduki) — Reprezentacja Zagłębia Dąbrowskiego 3:0 (2:0).

Gostynin, 5 czerwca (tel. wł.) Hapoeł (Plock) — Concordia (Gostynin) 13:3 (5:2). Zawody towarzyskie. Winę za wysoką porażkę ponosi bramkarz Gostynina.

Siedlce, 5 czerwca (tel. wł.) Na rzecz P. Z. P. N. rozegrano nast. mecze: 9 p. a. c. — Gwiazda 14:0, (6:0) Sedzia p. Karminski. 22 pp. Ib — Strzelec 3:3, (1:1) Sedziował p. Niedźwiedz.

Kalisz, 5 czerwca (tel. wł.) W. K. S. Proсна — K. K. S. 7:1 Sedzia p. Salomonczyk.

Belgrad, 5 czerwca (tel. wł.). Zawody między państwowe Jugosławia — Francja 2:1 (1:1). Wobec tego wyniku nasze zeszlotygodniowe zwycięstwo nad Jugosławia nabiera poważnego znaczenia.

Budapeszt, 5 czerwca (tel. wł.) FTC — Hungaria 1:1, Upesti — Bocskay 6:6, Kispesti — Budai F. F. 1:1, Nemzeti — Atilla 0:0, Vasas — Somogyi 2:0.

Praga, 5 czerwca (tel. wł.) Mistrzostwa Ligi: Slavia — Bohemians 0:0, Victoria Žižkov — S. K. Kludna 3:0 (1:0). Amsterdam, 5 czerwca (tel. wł.) Final mistrzostwa piłki nożnej: Ajax — Em-schem 3:1 (0:1).

Kopenhaga, 5 czerwca (tel. wł.) Zawody międzykrajowe Belgja — Danja 4:3 (1:0).

Wiedeń, 5 czerwca (tel. wł.) Rapid — FAC 4:2 (0:0), Hakoah — Vienna 3:2 (1:0), WAC — Nicholson 2:2 (1:2), Admira — Wacker 3:2 (1:2).

Kolarstwo.

Medjolan, 5 czerwca (tel. wł.) Na 13 i ostatnim etapie zawodów kolarskich dookoła Włoch, na trasie Turyn — Medjolan, długości 277 km., zwyciężył doskonały zawodnik włoski Gaerzi w czasie 8:25:10, osiągając szybkość przeciętną 32,187 km. na godzinę. Drugie miejsce zajął Binda (Włochy), 3) Meini (Włochy), 4) Marra. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Presenti (Włochy) w czasie 105 godzin 42 minuty 41 sek. Drugie miejsce zajął Desmuyere (Belgia), 3) Bertoni.

TROJMECZ LEKKOATLETYCZNY

KRAKÓW — ŁÓDŹ — ŚLĄSK.

gi kolejami przy grze w siatkówkę nie może dłuższy czas startować.

Nowy rekord Śląska na 1500 m.

Po starcie prowadzenie obejmuje Kocur (Śl.), zwyciężając we wspaniałym stylu. Finitis rozpoczął on już na 200 metrów przed metą. 1) Rakoczy (Ł.) 4:14,6, 3) Kocur (Śl.) 4:24,4.

100 m. przez płotki: 1) Nowosielski (Kr.) 15,6, rekord okręgu wyrównany, 2) Sobik (Śl.) 16,4, 3) Kądzielawa (Kr.).

5.000 m.: Na starcie brak mistrza Polski Hartlika (Śl.) oraz Kabuta pewnych zwycięzców w tej konkurencji. Zwycięza Fialka (Kr.) 16:23,4, 2) Starosta (Ł.) 16:45,1, 3) Polak (Ł.) 16:56,4. Fialka pozostawił resztę zawodników prawie o półtora okrążeń w tył!

Skok w dal: 1) Nowak (Kr.) 6,98, 2) Nowosielski (Kr.) 6,72, 3) Zieliński (Śl.) 6,42. Nowak, mimo doskonałej w tym dniu formy, nie mógł uzyskać lepszego wyniku z powodu bardzo słabej skoczni. Kula: 1) Pachol (Kr.) 12,11, 2) Rudzki (Kr.) 12,8, 3) Banaszak (Śl.) 11,88.

Tyczka: 1) Schneider (Śl.) 3,40, 2) Miller (Ł.) 3,10, 3) Łuczkiwicz (Śl.) 3,10.

Dysk: 1) Banaszak (Śl.) 37,14, 2) Rudzki (Kr.) 37,4, 3) Buchala (Kr.) 35,78.

Skok wzwyż: 1) Chmiel (Śl.) 1,72, 2) Ropa (Kr.) 1,72, 3) Kwacniewski (Ł.) 1,72.

Sukces Krakowa w sztafecie 4X100 m.

Zwycięstwo we wspaniałym stylu odnosi Kraków w czasie 45 sek. w składzie: Drozdowski (Śl.) Nowosielski i Nowak, 2) Śląsk 45,6, 3) Łódź 47,2. Sztafeta 4x400: zwycięzca niespodziewanie przy ostatniej zmianie Śląsk 3:36,2, w składzie: Lippik, Rojek, Sobik i Breslauer, 2) Kraków 3:37,4, 3) Łódź 3:54,8.

Zawody w całości zakończyły się zwycięstwem Śląska, który zdobył 303 punkty przed Krakowem 272 pkt. i Łodzią 221 punktów.

Wyniki.

Wyniki techniczne były nast.: panie: 60 m: 1) Sikorzanka (Śl.) 8; 2) Orłowska (Śl.) 8,1; 3) Gottliebowa (Kr.) 8,2. Pewne zwycięstwo Ślączek.

200 m: 1) Orłowska (Śl.) 28,1; 2) Janowska (Ł.) 28,4; 3) Gottliebowa (Kr.) 29.

80 m przez płotki: 1) Freiwaldówna (Kr.) 13,2; 2) Plucińska (Ł.) 14,4; 3) Weissówna (Ł.) 14,5.

800 m: 1) Lebekówna (Śl.) 2:22,4; 2) Szusówna (Śl.) 2:36; 3) Głazówna (Ł.). Podkreślić tu należy niesłychanie wysoką formę zawodniczek śląskich w tej konkurencji. W następną niedzielę 12 czerwca przystąpią one do pobicia rekordu świata, w sztafecie 3X800, przyczem skład opierać się będzie na zawodniczkach Pogoni.

Kula: 1) Weissówna (Ł.) 11,02; 2) Jasna (Kr.) 9,98; 3) Janowska (Ł.) 9,92.

Skok w dal: 1) Janowska (Ł.) 5,50; 2) Freiwaldówna (Kr.) 4,78; 3) Sikorzanka (Śl.) 4,73.

Oszczep: 1) Smetkówna (Ł.) 29,61; 2) Solorzówna (Śl.) 29,30, nowy rekord śląski; 3) Imielanka (Śl.) 27,60.

Skok w wyż: 1) Janowska (Ł.) 1,42,5; 2) Orłówna (Śl.) 1,42,5; 3) Weissówna (Ł.) 1,42,5.

Dysk: Przy niesłychanym zainteresowaniu publiczności i przy prawie o zmiroku tłum, który wtargnął na boisko, śledził startujące zawodniczki, w szczególności Weissównę, która naturalnie zajmuje pierwsze miejsce z wynikiem 35,29, 2) Janowska (Ł.) 33,08, 3) Jasna (Kr.) 32,18. Aczkolwiek wynik Weissówny nie przyniósł zapowiadzanego powtórnego pobicia rekordu świata, to jednak rozezarała mile publiczność, ujmując sobie ją starannem przygotowaniem lekkoatletycznym we wszystkich prawie konkurencjach. To było też powodem, że do dysku brakło tej zawodniczce sił.

Sztafeta 4X100: 1) Śląsk 54,2, w składzie Sikorzanka, Białasówna, Bytomska, Orłowska.

Panowie 100 m.: Po trzech fałstartach zwycięża Czyż (Śl.) 10,8, nowy rekord Śląska, 2) Ropa (Kr.) 11,3, 3) Breslauer (Śl.) 11,4.

400 m.: Na skutek braku 6-torowej bieżni konkurencja powyższa rozegrana zostaje w dwóch częściach. Zwycięza Drozdowski (Kr.) 51,6, nowy rekord okręgu, 2) Lippik (Śl.) 53, 3) Bremer (Śl.) 53,2.

1500 m.: Na starcie brak doskonałego biegacza śląskiego Rzepusia, który wskutek przebiecia no-

W konkurencjach o puhar wędrowny między reprezentacjami Krakowa i Śląska u panów zwycięstwo odniósł Kraków z wynikiem 70:63, w kobiecej konkurencji zwyciężył Śląsk z wynikiem 61:40.

Reasumując przebieg zawodów podkreślić należy doskonałą formę zawodników krakowskich, z których wyróżnili się przede wszystkim Drozdowski, Nowak, Nowosielski, Kądzielawa i Ropa, z pań Freiwaldówna i Jasna. Najbardziej reprezentowała się Łódź tylko w składzie swoich pań, które dzięki doskonałemu zawodnikom Weissównie i Janowskiej zdobyły wszystkie punkty dla Łodzi, natomiast panowie nie odegrali żadnej poważniejszej roli.

Śląsk występując w składzie osłabionym, dążył wszelkimi siłami do utrzymania przysługującego mu zresztą zwycięstwa. Nie można natomiast pominąć milczeniem przykrej tak dla zawodników, jak i dla publiczności

słabej organizacji zawodów.

Górny Śląsk znany był dotychczas z bardzo dużej sprawności w tym kierunku. Tymczasem w niedziele zawiadło wszystko. Konkurencje odbywały się, jak już zaznaczyliśmy, w powolnym tempie, na boisku brakło przedwzrostkiem porządkowych i policji, wskutek czego publiczność kiedy i jak chciała spacerowała po boisku, przeszkadzając niejednokrotnie bardzo poważnie startującym zawodnikom. Przyczyniła się do tego przedwzrostkiem młodzież, która w celach propagandowych wypuszczona została na boisko bezpłatnie. Przy sposobności nie można pominąć milczeniem nieporozumienia, jakie zaszło między Krakowem a gospodarzami. Nieporozumienia takie nie mogą przyczynić się do utrzymania bliższych stosunków, jakie zresztą zawsze panowały pomiędzy tymi obu okręgami. Na uznanie zasłużył sobie z gospodarzy sekretarz G. O. Z. L. A. p. Kocur.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom, którzy ze swej strony dziękowali za gościnne przyjęcie na Śląsku.

Jak wynika z tego, musiały ostatnio powstać między Nurmim a Związkiem silne nieporozumienia, które uniemożliwiają mistrzowi świata kontynuowanie dalszej kariery sportowej.

Zaznaczyć należy, że Nurmii zamierzał podczas zawodów w Kronohagen zaatakować swój własny rekord światowy na dystansie 7 mil ang.

◆◆◆

Nawolari znowu zwyciężą na torze Monza.

Medjolan, 5 czerwca (tel. wł.). Największym wydarzeniem w dziedzinie sportu samochodowego we Włoszech były niedzielne wyścigi samochodowe o wielką nagrodę Włoch na torze Monza w Medjolanie, na którym zgromadziło się 50.000 widzów.

Nagroda przyznana została automobilistom, którzy w przeciągu 5 godzin na kołystym torze potrafil odbyć jaknajwiększą ilość kilometrów.

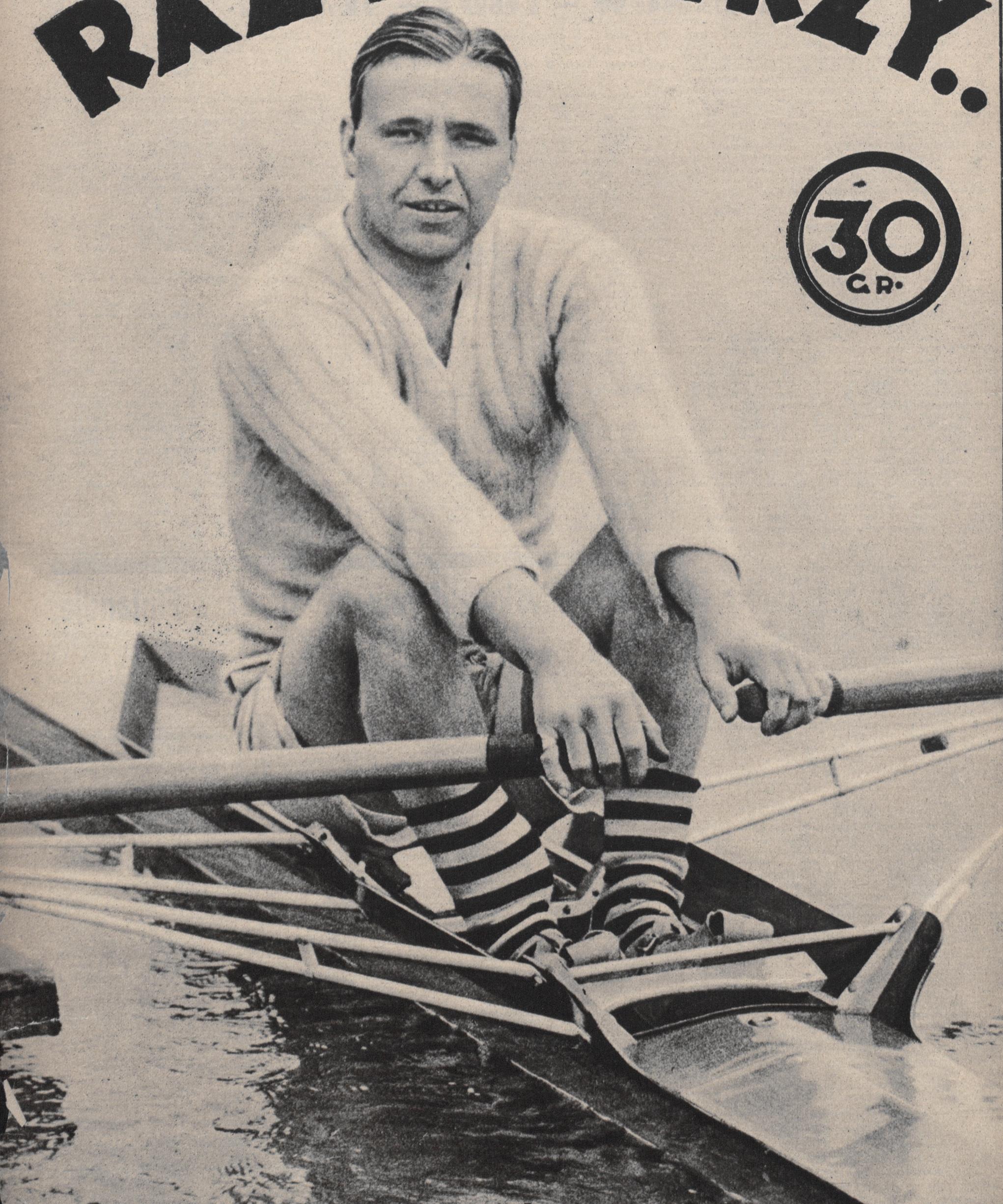
Jako zwycięzca z wyścigów wyszedł Nawolari na „Alfa Romeo” (2650 cm.), osiągając w przepisanym czasie 837.608 km., co równa się przeciętnej szybkości 167.521. Drugie miejsce zajął Fagioli na „Maserati” (2800 cm.), 3) Borsacchini na „Alfa Romeo” (2300 cm.), Carraciola, który również brał udział w wyścigach, przeladowany był przez niesamowitą pecha, ponieważ już po 5-ciu okrążeniach toru maszyną jego doznała defektu, którego naprawa potrwałaby czas dłuższy. Mimo to Carraciola kontynuował wyścig, nie mogąc jednak nadrobić straconego czasu, ukończył bieg jako ostatni, zajmując 11 miejsce.

DR. LUSTGARTEN, DOSKONAŁY SEDZIA PIŁKARSKI, został zaproszony przez Szwecję-Austrja do prowadzenia zawodów Szwecja-Austrja w Stokholmie 15 lipca.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE rozegrane zostaną po przeszo dwutygodniowej przerwie w nadchodzącą niedzielę, a mianowicie Polonia—Garbaria, Wisła—Cracovia, Pogoń—Warta, ŁKS—Legja i Ruch—Czarni. Orogromne zainteresowanie budzi mecz Cracovii z Wisłą.

REDAKCJA WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI. RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI. TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63. Oglaszania: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0,70 zł. — Drobne za słowo 0,15. Złoty dwutygodniowy w Krakowie, pod zarządkiem Faliksa Korczyńskiego.

RAZ DWA TRZY!



NAJLEPSZY WIOŚLARZ ŚWIATA

Mistrzostwo Świata w jedynkach dzierży obecnie Anglik Ted Phelps, który uważany jest za najlepszego wioślarza na świecie. Phelps przygotowuje się obecnie do obrony swego tytułu.

SPORTOWA